Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 3. Tel. Redakcji 2-20. 1-78. 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 12 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8550 | Lwów, czwartek 5 lipca 1928 | Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. | Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Niesłychany napad bandycki na urząd pocztowy vis-a-vis Politechniki lwowskiej.

Co mówi marszałek Daszyński o niedzielnym wywiadzie marsz. Piłsudskiego? - Wielka awantura w Wielkich Oczach. - Pijany szofer wywrócił autobus z 30 pasażerami pod Tarnopolem.

WYJAZD PREMJERA BARTLA W POŁOWIE LIPCA.

Warszawa, 3. lipca. (Tel. G. P.) Termin **wyjazdu premjera Bartla** na urlop ustalony został na połowę lipca. P. Premjera zastępować będzie prawdopodobnie min. **Moraczewski.**

—o—

PRZESUNIĘCIA WOJEWODÓW.

Warszawa, 3. lipca. (Tel. G. P.) W związku ze zmianami personalnemi w MSW. utrzymują się informacje, jakoby wojewoda pomorski **Młodzianowski** miał objąć stanowisko wojewody **warszawskiego**

—o—

POSEŁ PATEK W WARSZAWIE.

Warszawa, 3. lipca. (Tel. G. P.) Poseł polski w Moskwie, **p. Patek,** który przybył ostatnio do Warszawy w sprawie ogólnego układu stosunków polsko-sowjeckich, przyjęty został wczoraj przez **wiceministra Wysockiego.** Konferencja przeciągnęła się czas dłuższy.

—o—

CHOROBA METROPOLITY DJONIZEGO.

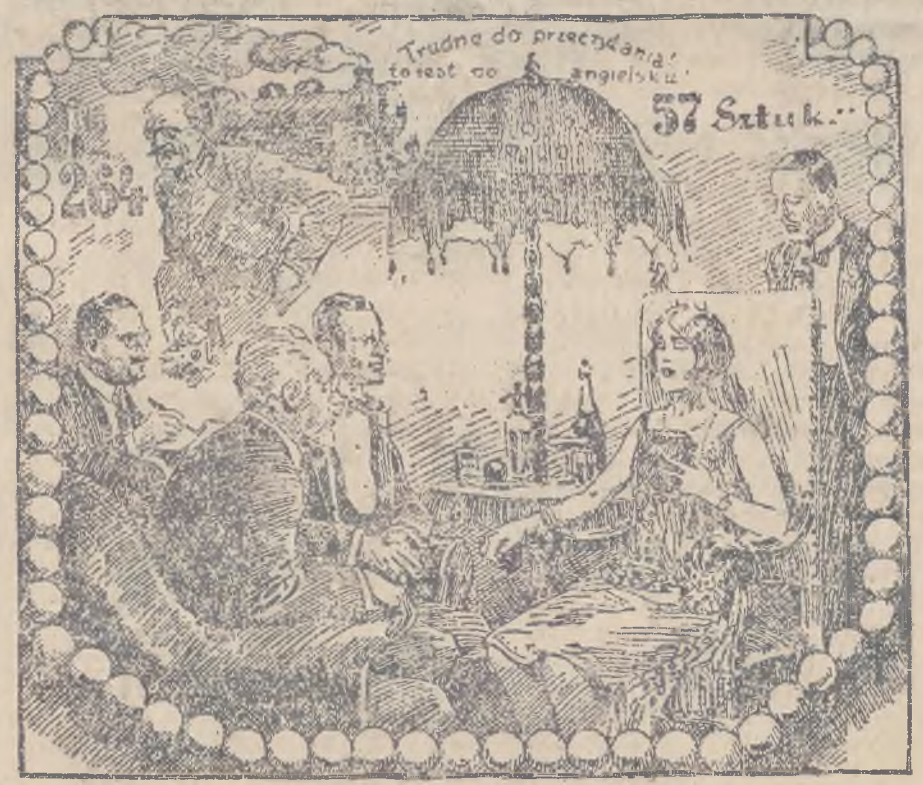
Warszawa, 3. lipca. (Tel. G. P.) Głowa Cerkwi prawosławnej w Polsce, metropolita Djonizy zapadł na grypę. Lekarze zalecili mu przerwanie wszelkich prac.

—o—

„TRAVIATA" I „LOHENGRIN" NA INDEKSIE BOLSZEWICKIM.

Moskwa, 3. lipca. (Tel. G. P.) Centralny komitet cenzury teatralnej w Moskwie zabronił wystawiania szeregu oper, jak: „Traviata", „Manon", „Romeo i Julia", „Lohengrin", jako „podkopujących podstawy światopoglądu sowjeckiego".

—o—



PERŁY KSIĘCIA WALJI.
(Do artykułu na str. 10-tej).

Prasa rosyjska ekspozytura „Czeki"

SENSACYJNE REWELACJE „BORBY". — WARSZAWSKI KORESPONDENT „IZWIESJI" AGENTEM G. U. P.

Warszawa. 3 lipca. (Tel. G. P.). „Express Por." przynosi rewelacyjne wiadomości rosyjskiego pisma emigranckiego w Paryżu **„Borba za Rassieju"**, w którem oskarża się **prasę sowiecką,** że znajduje **się ona całkowicie pod kontrolą G. P. U.** (czeki), której agenci w znacznej liczbie znajdują się wśród dziennikarzy sowieckch. Jednym z takich agentów ma być **korespondent warszawski „Izwiestij" Eugenjusz Bratin.** Pismo domaga się **usunięcia Bratina z życia dziennikarskiego Warszawy, jako osobistości plamiącej zawód dziennikarski.** Swego czasu Bratin w związku ze swymi **korespondencjami w sprawie gen. Zagórskiego,** miał być wydalony z Warszawy, sprawa ta jednak po pewnym czasie zdeaktualizowała się.

KONGRES PRZYJACIÓŁ LIGI NAR W HADZE.

Haga, 3. lipca. (Tel. G. P.) Tegoroczny kongres unji światowej Stow. Przyjaciół Ligi Narodów otwarty został w poniedziałek w historycznej sali rycerskiej zamku haskiego w obecności 200 przedstawicieli trzydziestu narodowości, oraz korpusu dyplomatycznego i władz. Otwarcia dokonał **przewodniczący delegacji polskiej i tegoroczny prezydent unji prof. Dembiński.**

—o—

CYGAŃSKA KREW.

Katowice, 3. lipca. (Tel. G. P.) W czasie ćwiczeń przysposobienia wojskowego młodzieży w lesie koło Niedźwiedzińca w powiecie pszczyńskim **skradli obozujący niedaleko cyganie jednemu z uczestników portfel,** zawierający 40 zł. Gdy poszkodowany upomniał się o zwrot, cyganie rzucili się na niego, a w trakcie bójki **użyli broni.** Awanturniczych cyganów rozbrojono i oddano władzom policyjnym. W wyniku bójki po obu stronach jest wielu rannych.

—o—

WOŹNY SEJMOWY CHCIAŁ OGRABIĆ KASĘ SEJMU.

Warszawa, 3. lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj policja aresztowała młodszego **woźnego sejmowego Kasprzaka** w związku z prowadzonem śledztwem w sprawie **udaremnienia zamachu na kasę Sejmu. Kasprzak przyznał się do zamiaru okradzenia kasy sejmowej.**

—o—

STRAJK PORTOWY W ATENACH.

Ateny, 2. lipca. (Tel. G. P.) W tutejszym porcie zastrajkowali na 2 okrętach palacze. Przedsiębiorcy postanowili ogłosić lokaut. Przewidują, że w dniu dzisiejszym wybuchnie strajk wszystkich robotników portowych.

Jubileuszomanja w Polsce.

DOCHODZI ONA DO ZASTRASZAJĄCYCH ROZMIARÓW. — CZYŻBY OGARNĄŁ NAS SZAŁ UROCZYSTOŚCIOWY? — JUŻ NIE STULECIA, NIE 10-LECIA, ALE ROCZNICE NIEZAWSZE WAŻNYCH ZDARZEŃ OBCHODZI SIĘ HUCZNIE I UROCZYŚCIE. — ZWYCZAJ, KTÓRY NALEŻY POHAMOWAĆ.

Lwów, 4 lipca.

Ostatnich kilka tygodni przyniosło dosłowny **zalew uroczystości i obchodów wszelkiego rodzaju.** Były jubileusze (te przedewszystkiem) i akademje, rauty i defilady, bankiety i toasty, poświęcenia sztandarów (czasem drugich, lub nawet trzecich z kolei). Ci ludzie, a jest ich sporo, którzy gustują w lotnym frazesie i występach reprezentacyjnych, w paradzie i patosie, nie są chyba pokrzywdzeni. Napatrzyli, nasłuchali, nawet namęczyli się do syta.

Nie mamy zamiaru zwalczać instytucji wszelakich obchodów publicznych. Nie sądzimy wprawdzie, aby one były konieczne, ale wierzymy, że w **pewnych okolicznościach są pożyteczne.** Podnoszą ducha, czasem krzepią, bawią, odrywają myśl od codziennej szarzyzny. Z tem wszystkiem jednak uważamy, że w aranżowaniu podobnych imprez **winna obowiązywać jakaś miara i że miara ta została przekroczona.**

Wskazują na to dość liczne komentarze, które dotarły aż do nas, a są one powszechniejsze, niżby się zdawało. Nie pochodzą oczywiście z kół, urządzających obchody, lecz z **szerokich warstw społeczeństwa.** Są niekiedy przykre. Obracają się około takich **zarzutów, jak nadmiar energji,** wkładanej w te imprezy, **jak zbyt błahe** często ich powody, jak wreszcie **rażący dysonans** między ich wystawnością i deklamatorskim patosem, a tłem, jakie tworzy rzeczywistość — **niewesoła, pełna nędzy,** która — jak wiadomo — w odświętnej gali wygląda straszliwie.

Trzeba przyznać, że suma pracy, wkładanej w rozmaite „obchody", jest bardzo wysoka. Ludzie żyją już od miesięcy przed „wielkim" terminem w gorączce. Odrywa się ich od pracy zawodowej, czy naukowej. Wiele zrzeszeń zupełnie zawiesiło swe normalne zajęcia, aby bez reszty oddać się forsownym przygotowaniom, których owoce są potem **możliwie nieproduktywne,** bo ulegają błyskawicznemu skonsumowaniu. Ogromnym nakładem wysiłku i kosztów fabrykuje się ów **stos ogni sztucznych,** po których jedyną pozostałością jest szybko wietrzejące wspomnienie, mnóstwo pobitych flaszek — no i plik rachunków.

Dzieje się to wszędzie — w całej Polsce, z Warszawą naturalnie na czele. Wszędzie są ludzie, których specjalnością jest wyszukiwanie wszelakich „okazji" — zapomnianych dat, zgasłych przed dziesiątkami lat gwiazd. I wszędzie „czci się" te sposobności **wystawnie, olśniewająco, kosztownie i ponad siły i środki.**

Są instytucje, które muszą swe 5- czy 10-lecie uświetnić wydaniem **księgi pamiątkowej,** z fotografjami wszystkich założycieli i prezesów. Zjazdy muszą mieć **„jednodniówki"** na papierze koniecznie kredowym i o nakładzie tak wysokim, że większa jego część butwieje potem na strychu organizatorów. Ta strona na pokaz musi być.

I temu niema końca. Wprawdzie we Lwowie jeden zakład naukowy uświetnił niedawno swój jubileusz, ale **wszystkie inne zakłady** także przecież mają swoją datę powstania i także zapragną jak najprędzej wysoko wznieść swą metrykę. Pozatem weszło w zwyczaj urządzać jubileusze jak najczęściej. Niegdyś 100-lecie uważano za cyfrę godną uwagi. **Dziś każdych 5 lat budzić musi entuzjazm i podziw społeczeństwa.**

Rzecz dochodzi wreszcie do tak zastraszających rozmiarów, że władze wojskowe widziały się zmuszone do pohamowania „jubileuszomanji". Niedawno M. S. W. musiało specjalnym rozkazem (dokładniej: zakazem) uregulować formę **urządzania rocznic pułkowych,** sprowadzając je do właściwej, wewnętrznej czysto postaci. I to jest słuszne. Należy pamiętać o tradycji, należy ją czcić, ale **szkodliwym nonsensem jest ów wyścig wystawności i wrzawy.**

Jeśli nie mamy stępieć i zobojętnieć na to, co naprawdę godne pamięci, nie **wolno nam nadużywać najwyższego akordu,** nie wolno gwałcić zasady taktu i umiarkowania.

Nie piszemy tych uwag pod adresem Lwowa, który dla przyjaciół ma bramy zawsze otwarte, a życie **naprawdę tak szare,** że nie grzeszy, gdy bywa czasem nawet lekkomyślny. Piszemy to pod adresem **obyczaju polskiego** i tych wszystkich, którzy noce trawią na wymyślaniu sposobności do nowych bankietów, defilad, rautów i toastów. Tego nam dziś najmniej potrzeba, bo **ubodzy jesteśmy,** bo **prawdziwej pracy mamy zbyt wiele.**

Wojewodą wołyńskim będzie p. Józefski

ZAŚ BYŁY MINISTER ROMOCKI POŚWIĘCI SIĘ PRACY SEJMOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lipca (st) Wedle krążących pogłosek, dotychczasowy **wojewoda wołyński Mech ze względu na długotrwałą chorobę,** wymagającą dłuższego leczenia we Francji, **ma być przeniesiony w stan spoczynku. Następcą jego będzie** dotychczasowy pełniący obowiązki szefa gabinetu w Prezydjum Rady Min. **p. Józefski.** Pogłoski, jakie ukazały się w prasie, jakoby **b. minister Romocki miał być mianowany wojewodą wołyńskim, nie odpowiadają prawdzie.** P. Romocki wyjechał na dłuższy urlop do Francji, **zaś po powrocie ma się oddać pracy w sejmie,** do którego piastuje mandat poselski z listy nr. 1.

„Włoski" strajk polskich lotników cyw.

PRACOWNICY „AEROLOTU" OGŁOSILI 3-DNIOWY STRAJK NA TLE EKONOMICZNEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lipca. (st) Dziś o godz. 10 rano związek zawodowy pracowników lotnictwa, **ogłosił trzydniowy protestacyjny strajk t. zw. włoski, wszystkich pilotów obserwatorów linji lotniczej „Aerolot".** Po godz. 10 nie wyleciał z Warszawy ani jeden samolot. Unieruchomione są na przeciąg trzech dni, wszystkie linje Aerolotu, a mianowicie: Warszawa—Gdańsk, Warszawa—Lwów, Warszawa—Kraków, Wiedeń i Kraków—Lwów. Strajk motywują piloci **bezskutecznem domaganiem się od przeszło trzech miesięcy podniesienia płac.** Dyrekcja „Aerolotu" przyznaną już 30 proc. podwyżkę cofnęła, jak również cofnęła dodatek wyrównawczy dla pilotów, obsługujących komunikację z Gdańskiem. Dyrekcja „Aerolotu" oświadczyła nam, **że żądania pilotów uważa za niesłuszne i wygórowane.**

Płonący aeroplan spadł
na Saskiej Kępie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lipca. (st.) Wczoraj wieczorem pojawił się nad Warszawą samolot. Przechodnie zauważyli, że samolot ten zaczyna płonąć. Działo się to **nad Nowym Światem.** W kilka chwil później aparat począł lądować, zdołał przytem jednak ominąć ruchliwe ulice i **opadł na Saskiej Kępie.** Lotnicy wracali właśnie z manewrów na wschodzie i wieźli z Brześcia do Warszawy **ważne akta wojskowe.** Lotnicy w ostatniej chwili **wyrzucili akta,** a sami wyratowali się odważnymi skokami, tuż przed opadnięciem aparatu. **Samolot spłonął doszczętnie.**

Odznaczeni „Złotym Krzyżem Zasługi"

M. I. ZASŁUŻONĄ ODZNAKĘ OTRZYMAŁA P. AMALJA KASPROWICZOWA.

Lwów, 4 lipca.

Złoty Krzyż Zasługi otrzymali m. i. pani **Amalja Kasprowiczowa,** artystka Teatrów miejskich we Lwowie, dr. Michał Kociuba, wizytator szkół Kuratorium okręgu szkolnego we Lwowie, **Jan Matłjów,** wizytator szkół Kuratorjum okręgu szkolnego we Lwowie, Józef Skowroński, inspektor szkolny w Samborze, ks. dr. Gerard Szmyd, katecheta gimnazjalny we Lwowie.

UGODA MIĘDZY WIELKIEMI KONCERNAMI NAFTOWEMI.

Nowy Jork, 3 lipca. (Tel. G. P.). Przyszło **do zawarcia pokoju między wielkimi koncernami naftowemi Royal Dutch i Standard Oil Comp.** Oba towarzystwa **zrzekają się ostrej walki konkurencyjnej.** Na mocy nowego układu Royal Dutch uznaje prawomocność układu rosyjskiego ze Standard Oil Com., zaś Standard uznaje, że należy się odszkodowanie dawniejszym właścicieleom rosyjskich źródeł naftowych. Standard Oil zobowiązuje się ograniczyć zczasem zakupy ropy rosyjskiej.

OHYDNY MORD RABUNKOWY

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lipca. (ps) W dniu wczorajszym znaleziono w Płońsku **przy ul. Żeromskiego 25,** we **własnem mieszkaniu zarąbaną w okrutny sposób 70-letnią Marjannę Obojską.** Jak się okazało, została ona zamordowana przez swego siostrzeńca i wychowańca 28-letniego Czesława Morawskiego w celach rabunkowych. Zabrał on pieniądze i rzeczy, które nie przedstawiały zresztą większej wartości. **Przesłuchany przyznał się z całym** cynizmem do morderstwa, opowiadając o całem zajściu z zupełnym spokojem. Mordercę osadzono w więzieniu.

„WIELKA" MOWA WALDEMARASA.

Warszawa, 3. lipca. (Tel. G. P.) „Głos Prawdy" donosi z Królewca, że Waldemaras cały dzień **pracował** nad mową na dzisiejsze posiedzenie. Ma to być **olbrzymi elaborat".** Ponieważ delegacja litewska zapowiada wyjazd do Kowna w poniedziałek, należy przypuszczać, że mowa ta obliczona jest **na zerwanie rokowań.** Min. Zaleski, który ma przewodniczyć na posiedzeniu poniedziałkowym odpowiedział by natychmiast.

Parlament niemy jest nonsensem

Odpowiedź marsz. Daszyńskiego na wywiad marsz. Piłsudskiego.

SEJM UCHWALIŁ PRELIMINARZ W CIĄGU 2 I PÓŁ MIESIĄCA. — TRZY WYJŚCIA Z OBECNEJ SYTUACJI. — PARLAMENT MUSI BYĆ MIEJSCEM WOLNEGO SŁOWA. — ZAMACH NA KONSTYTUCJĘ MOŻE DOPROWADZIĆ PAŃSTWO DO CIĘŻKICH PRZESILEŃ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. lipca. (ps). Wczoraj popołudniu **Marsz. Daszyński udzielił** klubowi sprawozdawców parlamentarnych **następującego wywiadu, będącego odpowiedzią na niedzielny wywiad Marsz. Piłsudskiego:**

Po ukończeniu prac pierwszej sesji sejmowej nowo wybranego Sejmu, pragnę zapoznać **szerszą opinję ze szczegółami tej pracy.** Sejm zwołany dnia 27. marca br. pracował głównie nad preliminarzem budżetowym. Na uchwalenie preliminarza przez Sejm przewiduje art. 25. Konstytucji trzy i pół miesiąca czasu. **Jest to termin też zaproponowany przez Rząd pomajowy.** Sejm uchwalił obecnie preliminarz w dwa i pół miesiąca do dnia 15-go czerwca. Nadto uchwalił Sejm **ustawę o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych, ustawę o amnestji, ustawę o egzekucji przeciw związkom komunalnym,** ponadto m. i. rezolucję **o pomocy dla rozpoczęcia ozimin i zasiewów jesiennych** dla drobnych gospodarstw wiejskich Przygotowano się do drugiego czytania projektu ustawy o uwłaszczeniu b. czynszowników, dalej projektu o ochronie lokatorów, oraz traktatów międzynarodowych.

Przez zamknięcie sesji Sejmu prace te przerwano.

Na to wszystko Sejm potrzebował 24 posiedzeń z tego 15 budżetowych.

Wybory ostatnie wytworzyły następujący **obraz polityczny Sejmu: Grupa rządowa 130 posłów, lewica 131, prawica i NPR. 90, mniejszości narodowe 80 posłów**

Obecny Rząd niema większości w Sejmie. **Opozycja przeciwrządowa jest większością,** ale ta większość nie może tworzyć całego rządu.

Są trzy wyjścia

z tego układu cyfrowego: 1) **rozwiązanie Sejmu,** 2) **utworzenie większości rządowej jedynie z lewicy,** 3) **zamach stanu.**

W praktyce wytworzyła się jeszcze jedna oryginalna metoda, którąbym nazwał **metodą nie wyciągania konsekwencji.** Sejm nie uchwala ministrowi votum nieufności, ale skreśla mu np. fundusz dyspozycyjny. Minister nie wyciąga konsekwencji z uchwały i zostaje przy urzędzie.

I Rząd i Sejm zachowały podczas pierwszej sesji **postawę wyczekującą,** okazały umiarkowanie, **unikając konfliktu.** Wyjątek stanowi **odrzucenie w pierwszem czytaniu dwu projektów rządowych,** tj. ustawy o podwyższeniu i wyrównaniu stawek podatku gruntowego, oraz ustawy o państwowym podatku budynkowym w gminach wiejskich. Sądzę, że należało oba te projekty odesłać do komisji. Przednówek na wsi, obawa lichych żniw są jednak

częściowem usprawiedliwieniem stanowiska ówczesnej większości sejmowej. Za to Sejm był gotów uchwalić przedłożenie rządowe o czynszownikach i cały szereg traktatów międzynarodowych. Zamknięcie sesji położyło koniec pracy ustawodawczej.

Sejm jest jedynem miejscem w Polsce, **gdzie przemówienia poselskie są chronione nietykalnością poselską.** Z przywilejm tego rodzi się obowiązek panowania mówcy nad sobą samym. Parlament, **który nie jest żelazną karykaturą, musi być miejscem wolnego słowa, ścieraniа się poglądów na sprawy państwowe i społeczne, oraz miejscem krytyki stosunków.**

Parlament niemy jest nonsensem.

Pierwsza sesja nowego Sejmu **odznaczała się spokojem dyskusji.** Pominąjam pierwsze uroczyste posiedzenie. Obecny Sejm nie miał potrzeby, z wyjątkiem jednego wypadku wykluczenia kogokolwiek z posiedzenia i **wystrzegano się obelg, mówiono do rzeczy i w razie przekroczenia regulaminu poddawano się zarządzeniu przewodniczącego.**

Nikt nie wrzeszczał, ani nie krzyczał. Wygodnie w nowej sali sejmowej rozmieszczeni panowie posłowie siedzieli na swych miejscach podczas debat i z wyjątkiem uwag przerywania mowcy przeczących lub apladujących, **nie można było zauważyć żadnej gwałtownej reakcji.** Dwa wypadki obrazy osobistej znalazły epilog w sądzie honorowym.

Gdyby utworzono w tym Sejmie stałą większość, mógłby parlamentaryzm polski rozwijać się powoli, ale stale jako czynnik potężny legalnego życia publicznego. **Gwałt, zamach na Konstytucję i parlamentaryzm mogą państwo doprowadzić tylko do ciężkich przesileń.**

—o—

Narady klubów w związku z wywiadem

Marsz. Piłsudskiego.

REZOLUCJE P. P. S. ZOSTAŁY SKONFISKOWANE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. lipca. (ps.) **Wczorajsze rezolucje PPS. nie ukazały się w pismach warszawskich,** ponieważ komisarjat rządu zapowiedział w nocy, że pisma, które przyniosą te rezolucje, zostaną skonfiskowane. **Jedynie „Robotnik" wydrukował rezolucje w całości, za co został wraz z artykułem wstępnym skonfiskowany.**

*

Warszawa, 3. lipca. (ps.) W ciągu całego dnia **w Sejmie panowało względne ożywienie.** Zebrały się kluby parlamentarne Stronnictwa Chłopskiego Wyzwolenia i Piasta, by **sprecyzować swoje stanowisko co do niedzielnego wywiadu u Marsz. Piłsudskiego.**

Warszawa, 3. lipca. (Tel. G. P.) „Głos Prawdy" **ostro występuje przeciw wczorajszym uchwałom PPS., zawierającym polemikę z oświadczeniem Marsz. Piłsudskiego.** Pismo zaznacza, że w działalności PPS. **nie bierze udziału,** cały szereg działaczy socjalistycznych, nie będących — jak się to pismo wyraża — ludźmi interesu. Według „Głosu Prawdy" obecna PPS. jest **amalganem komunistycznej międzynarodówki, oportunistycznej szlachetczyzny i masońskiej bezprogramowości.**

Prasa angielska o wywiadzie

Marsz. Piłsudskiego.

„TIMES" ZWRACA GŁÓWNĄ UWAGĘ NA KONFLIKT POLSKO-LITEWSKI.

Londyn, 3 lipca. (Tel. G. P.) Prasa angielska **żywo komentuje wywiad Marsz. Piłsudskiego,** w szczególności podkreślając jego oświadczenie, że **ma zamiar zachować nadal ogólne kierownictwo polityki zagranicznej.** „Times" pisze:

„Rząd polski w ostatnich czasach zajął w stosunku do wszystkich swoich sąsiadów **stanowisko przyjazne i pojednawcze.** Przemówienie Marsz. Piłsudskiego pozwala przypuszczać, iż **stanowisko to nie ulegnie zmianie. Nawet upór litewski nie wytrącił polskiej polityki zagranicznej z obranej linji.** Można mieć, wnosząc z przemówienia Marsz. Piłsudskiego, nadzieję, iż nie nastąpi żadna zmiana w tym kierunku. Fakt, iż wywiad Marsz. Piłsudskiego nastąpiło w tym czasie, co rozpoczęcie rokowań polsko - litewskich, należy tłumaczyć zbiegiem okoliczności. Bez względu na to, jakie znaczenie mają słowa Marsz. Piłsudskiego dla Polski — dla Europy jest sprawą pierwszorzędnego znaczenia, by **rokowania pomiędzy sąsiadami posuwały się prędzej naprzód. Ostatnie** wiadomości nie są jednak pocieszające. Sprawa wileńska — pisze dziennik angielski — **i pod względem faktycznym i prawnym została już ostatecznie załatwiona. Jest ona sztucznie podtrzymywana w stanie zaognienia przez jedno ze stronnictw litewskich.** „Times" bardzo surowo **potępia ostatnie wystąpienia Waldemarasa** uważając, iż stanowią one **najgorszy wstęp do rokowań. Gdyby nieszczęśliwy zbieg okoliczności doprowadził do konfliktu ostrzejszego pomiędzy obu narodami, Waldemaras nie mógłby** — pisze „Times" — **nigdy liczyć na to, iż ogólna sympatja będzie po jego stronie.**

SZUKAJĄ AMUNDSENA, LECZ BEZSKUTECZNIE.

Oslo, 3. lipca. (Tel. G. P.) Marynarka norweska czyniła u **wybrzeży norweskich poszukiwania Amundsena, jednak bezskutecznie.**

Moskwa, 3. lipca. (Tel. G. P.) Wiatr, rozpędzający kry, sprzyja posuwaniu się naprzód łamacza lodu „Małygin", udającego się w kierunku wyspy Nadziei. Brak dotychczas wiadomości o lotniku Babuszkinie.

WYCIECZKA LITERATÓW FRANCUSKICH W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 lipca. (ps) Do Warszawy przybyła drogą na Gdańsk i Gdynię **wycieczka wybitnych osobistości francuskiego świata literacko - artystycznego.** Goście francuscy zachwyceni są Polską i zamierzają opisać wrażenia w specjalnej książce. Z Warszawy goście udają się do Lwowa, Krakowa, Poznania i Zakopanego.

SKANDALICZNE ZAJŚCIE W KATOWICACH W ZWIĄZKU Z WYNIKIEM MATURY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. lipca. (st.) W gimnazjum żeńskiem w Katowicach wydarzył się skandaliczny wypadek. **Przy maturze padła 18-letnia Lubelska,** która przystąpiła w korytarzu do przewodniczącego komisji, wizytatora szkolnego i wobecności uczenic i rodziców wypowiedziała słowa: **„Przez pana po raz trzeci przepadłam", poczem uderzyła go w twarz.**

—o—

SYN CZANG-TSO-LINA DYKTATOREM MANDŻURJI.

Pekin, 3 lipca (Tel. G. P.). Rywalizacja o dyktaturę w Mandżurji zakończyła się zwycięstwem popieranego przez Japonję syna Tzang-Tso-Lina, generała Czang-Tsu-Lana. **Pod osłoną protekcji japońskiej ogłosił się on pierwszy dyktatorem Mandżurji** i mimo usiłowań rywalizujących generałów, utrzymał się na stanowisku.

—o—

NOWY GABINET VENIZELOSA.

Ateny, 3. lipca. (Tel. G. P.) Venizelos otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu, który dziś złożyć ma przysięgę. Oświadczył on, że prezydent Konduriotis dał mu prawo rozwiązania Izby i ogłoszenia nowych wyborów.

PODJĘCIE STOSUNKÓW AUSTRO-WŁOSKICH.

Wiedeń, 3. lipca. (Tel. G. P.) Prasa wiedeńska wita z zadowoleniem zapowiedź powrotu posła włoskiego Mauruzia do Wiednia, uważając fakt ten za przywrócenie stosunków dyplomatycznych między obu krajami.

Wspaniała przyszłość Olesiowa.

OBRAZ MŁODEGO LETNISKA. — PRACA WRE W CAŁEJ PEŁNI. — WILLE ROSNĄ, JAK GRZYBY PO DESZCZU. — WĘDRÓWKA PO UROCZEJ MIEJSCOWOŚCI. — DOSKONAŁE WARUNKI KLIMATYCZNE. — KTO ŻYW, NIECH STANIE DO KONKURSU „GAZETY PORANNEJ“!

Czytelnicy nasi, biorący udział w konkursie letnim „Gazety Porannej“, z ciekawością przeczytają wrażenia lwowianina, p. J. Świerczyńskiego z pobytu w uroczym Olesiowie, w którym szczęśliwy zdobywca naszej nagrody otrzyma na własność prześliczną willę. Obraz młodego letniska, nakreślony przez p. Świerczyńskiego, sprawi niewątpliwie, że nie znajdzie się z pewnością nikt taki, kto nie pokusiłby się o spróbowanie szczęścia i przez udział w konkursie letnim „Gazety Porannej“ nie chciałby zdobyć szansy uzyskania własnej willi w tem pięknem letnisku.

Lwów, 4. lipca.

Zachęcony przed dwoma laty akcją, jaką roztoczył Zarząd Dóbr Pacyków w sprawie parcelacji Olesiowa, więcej dla żartu, jak dla prawdziwego interesu, nabyłem parcelę w Olesiowie i przez 2 lata regularnie płaciłem raty po zł 10, tak, że w czerwcu uiściłem ostatnią ratę i stałem się tem samem **prawnym nabywcą całej parceli 100 sążniowej,** czyli 360 m², bez żadnych długów. Ponieważ kupiłem parcelę na podstawie inseratu i nie zdawałem sobie sprawy, co kupiłem, zatem zapłaciwszy wszystkie raty, pojechałem na miejsce, by **objąć w posiadanie swoją własność.**

Wyjechawszy ze Lwowa o godz. **6.45 min.** przybyłem do Stanisławowa o godz. **10.30 min.** Na dworcu, w Stanisławowie zastałem autobus z napisem **„Olesiów“.** Za jazdę z dworca aż do Olesiowa zapłaciłem zł. 1.50, Ze Stanisławowa (miasta) do Olesiowa płaci się tylko zł. 1. Okolica bardzo piękna i urozmaicona. Wjechaliśmy na most, prowadzący do Olesiowa, wybudowany kosztem Zarządu Dóbr, a następnie przez wieś Pacyków dostaliśmy się już na terytorjum Olesiowa. siowa.

Tu już na samej granicy Olesiowa. poznałem, że **energiczna ręka prowadzi zarząd letniska,** bo wyszutrowane drogi mają po obu stronach **rowy,** a za rowami **drzewa alejowe,** które ujęte są w koszyki plecione z wiklin, co ochrania drzewa od zniszczenia. Za drzewami prowadzi z jednej i z drugiej strony **chodnik ziemny.** Malowniczo wygląda aleja główna, przechodząca przez cały Olesiów, w połowie przez pola, a w połowie przez lasy.

Przybywszy do centrum letniska, ujrzałem

wielki plac

sprawiający wrażenie bardzo estetyczne. Środek zdobi **bardzo ładny gazon z kwiatami** a dla wygody publiczności ustawione są **ławeczki,** otoczone pięknemi klombami. Plac ogradza **żywopłot** i łańcuch drzewek, ujętych w koszyki. Przez całą drogę alejową prowadzi **kolejka wąskotorowa.** Powstanie tutaj

tramwaj wąskotorowy,

a kolejka na razie łączy szutrowisko na rzece z całym terenem i rozwozi szuter. Skoro drogi będą już wszystkie ukończone, ma Zarząd wprowadzić **wagoneiki motorowe,** jakie mieliśmy sposobność oglądać **na Targach Wschodnich we Lwowie** i w ten sposób przybysz będzie mógł całe terytorjum od rzeki aż po górę objechać, gdyż tor kolejkowy posiada przeszło 10 km. długości. To zainstalowanie wąskotorowej kolejki na terytorjum Olesiowa ma **bardzo doniosłe znaczenie,** gdyż — jak się dopiero na miejscu przekonałem — 700 morgów, to nie byle co! Tymczasem Zarząd z góry obmyślił sposób, aby i w tym kierunku letnikom, względnie parcelantom lub zwiedzającym, połączenie całego terytorjum ułatwić.

Poszedłem z wielkiem zaciekawieniem **ku swojej parceli,** pouczony przez przewodnika, gdzie się ona znajduje. Miejsce niezwykle dogodne, suche i zdrowe

podobało mi się bardzo.

Jak mnie poinformowano — parcela warta jest dzisiaj nie **200 zł.,** które zapłaciłem, ale conajmniej **1.000 zł.**

Zwiedziwszy główną arterję, t. zw. I-szej części Olesiowa, udałem się przez lasy do II-giej części Olesiowa na grunta orne. Ten płat ziemi przedziela jar ze strumykiem, przez który Zarząd wybudował most o długości 70 metrów. Ta dolina nosi nazwę **„Zocha“. Jest to jedno z najpiękniejszych i najbardziej uroczych miejsc Olesiowa.** Dolinę pokrywa młody las, a jej środkiem płynie strumyk, z którego Zarząd chce skorzystać i ująć go za pomocą grobli, aby spiętrzyć wodę i umożliwić kąpiel dla tych, którym rzeka wydaje się zbyt daleka. W ten sposób górna część Olesiowa miałaby swój **staw,** czerpiący wodę kryształową z **czystych źródeł,** a dolna część miałaby rzekę. Długo stałem w tem prześlicznem miejscu. Przewodnik poprowadził mnie później na drugą dolinę, t. zw. „Dolina Teofili“, gdzie ujrzałem dwa źródła bijące, jedno z wodą do picia doskonałego smaku, nazwane **„Marysienką“** drugie; — żelaziste, nazwane **„Teofilą“.** Aby się dostać do tych źródeł, które są prawie u podnóża gór, Zarząd przeprowadził **specjalne schodki,** ujęte w piękne brzozowe obramowania.

Zmęczony długim spacerem, uczułem głód i przybyłem do bufetu, który się znajduje na rogu lasu, a jest prowadzony przez żonę chorążego, również właścicielkę realności w Olesiowie, wywiązującą się znakomicie ze swego zadania. Z niedowierzaniem zapytałem: „Co można dostać do zjedzenia?“ Odpowiedziano mi: „Co pan sobie życzy? Obiad czy śniadanie?“ A że była już pora obiadowa, kazałem podać obiad z trzech dań się składający, za który zapłaciłem zł. 1.50.

Po obiedzie wybrałem się na spacer, by oglądnąć dalszą część Olesiowa i zaraz za bufetem przy końcu parku zobaczyłem jednopiętrową willę pod nazwą „Jakóbówka“. Willa ta według projektów inżyniera **Krykiewicza i Ostena,** utrzymana w stylu starosłowiańskim, na tle lasów dominuje **nad całym Olesiowem,** a ujęta jest w druciany ładny parkan. Jest naprawdę bardzo ładna. Opodal tej willi spostrzegłem aleję 24 m. szer., która jest przeznaczona wyłącznie dla pieszych, a środek tej alei, względnie bulwaru, jest ozdobiony w górnej części kwiatowemi gazonami. Bulwar kończy się przy dawnym folwarku, a obecnych barakach, wynajętych przez Powiatową Kasę Chorych w Stanisławowie.

Miejsce to przeznaczył Zarząd na przyszły Zakład Kąpielowy, gdyż niedaleko tego miejsca znajdują się **źródła siarczane i solne.** U podnóża tego miejsca umieszczona jest **cegielnia, która fabrykuje cegły na zabudowanie Olesiowa.** Stąd prowadzi łąka aż do samej rzeki, gdzie droga ujęta jest również alejowo i umożliwia **dogodny spacer do wody.** Woda jest wprawdzie płytka, ale **krystalicznie czysta i zdrowa** i doskonale można się wykąpać. Tu ma zamiar Zarząd Olesiowa postawić odpowiednie **kabiny osobno dla kobiet, a osobno dla mężczyzn,** jakoteż zrobić plażę z piasku dla **kąpieli słonecznych.**

Wróciwszy bocznemi alejami, znalazłem się znowu na placu głównym, gdzie czekał autobus. Odjechałem z pełnem przekonaniem, iż młode letnisko Olesiów posiada przed **sobą piękną i wspaniałą przyszłość.**

Józef Świerczyński.

Niemieckie jagnię wśród żelaznych wilków.

MOWA NOWEGO KANCLERZA NIEMIEC, OBLICZONA CHYBA NA WIELKĄ DOBRODUSZNOŚĆ ZAGRANICY...

Berlin, 3 lipca. (Tel. G. P.) Dziś rozpoczęło się posiedzenie Reichstagu, na którem nowy kanclerz **Hermann Müller** przedstawił nowy gabinet i dłuższe expose.

Na pierwszem miejscu wysunął nowy kanclerz zagadnienia polityki zagranicznej, podkreślając, że drogi jej są jasno wytknięte. Dąży on do swoich celów z **wolą pokojowego porozumienia, wyrzekając się myśli o rewanżu (?) Nowy rząd trzymać się będzie nadal stanowczo tych zasad.**

Jako najważniejsze zagadnienie polityki zagranicznej wymienił kanclerz sprawę **ewakuacji okupowanych obszarów nad Renem i Zagł. Ruhry** podkreślając, że nowy rząd jest w zgodzie z całym narodem niemieckim co do natychmiastowej ewakuacji. Niestety mocarstwa okupacyjne dotychczas **nie wyciągnęły konsekwencji z rozwoju polityki lat ostatnich.** Jeszcze tylko półtora roku dzieli naród niemiecki od przewidzianego w traktatach terminu **ewakuacji drugiej strefy.**

Ustęp co do ewakuacji Nadrenji zakończył kanclerz oświadczeniem, że wreszcie powinna być **usunięta ta przegroda z czasów wojennych, a stojąca na drodze do ustalenia stosunków prawdziwego zaufania pomiędzy narodami.**

W d. c. przeszedł kanclerz do współpracy Niemiec w Lidze Narodów. Na czoło wysuwa się — zdaniem Niemiec — **kwestja rozbrojenia.** Niemcy przeprowadziły swoje rozbrojenie **do końca (?!)** i żadne z państw nie uczyniło tyle dla sprawy ogólnego bezpieczeństwa jak Niemcy (!!). Świat musi sobie zdać z tego sprawę, iż tak wielki kraj, jak Niemcy, znajduje się **całkowicie rozbrojony (!!)** w pośrodku krajów **uzbrojonych od stóp do głów.**

W zakresie polityki gospodarczo-handlowej nowy rząd będzie dążył do rozszerzania sieci stosunków traktatowych, w szczególności z państwami położonemi **na wschód i południowy wschód od Niemiec.** W sprawie Reichswehry podkreślił kanclerz, że rząd będzie troszczył się o to, aby wojsko to było uposażone we wszelkie potrzebne środki w ramach traktatów i w miarę sił finansowych kraju.

Następnie zapowiedział kanclerz między innymi przygotowanie projektu reformy wyborczej.

Przemówienie kanclerza spotykało się z ustawicznem przerywaniem na ławach komunistów i Hittlerowców, natomiast na ławach socjalistów i centrowców rozlegały się oklaski. Dzienniki prawicowe charakteryzują expose w sposób drwiący.

Wielka francuska ekspedycja polarna.

Paryż, 3. lipca. (Tel. G. P). W Cherbourgu czynione są przygotowania **do wielkiej ekspedycji polarnej,** której dokonać ma specjalnie skonstruowany sterowiec francuski. Ekspedycja miałaby na celu przeprowadzenie **szeregu badań naukowych w krajach arktycznych.** Zaopatrzona będzie w znaczną ilość **przyrządów naukowych, oraz w żywność** na 1 rok. Wyruszy w kierunku na Tromsöe i Szpitzberg.

„Krassin“ odnalazł część rozbitków „Italji“.

Wiedeń, 3 lipca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Kopenhagi, że otrzymano tam wiadomość z Moskwy, wedle której została **odszukana grupa Lundberga przez rosyjski statek „Krassin“.** Szwedzki komitet pomocy jest zdania, że nie chodzi tu o grupę Lundberga, lecz o grupę Malgroema.

—o—

WYJAZD SZEFA LOTNICTWA POLSKIEGO DO PARYŻA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 3. lipca. (st). Do Paryża wyjechał pułk. Rayski, szef departamentu lotnictwa M. S. Wojsk na międzynarodową wystawę lotniczą. **Pułk. Rayski będzie obecny przy ewentualnym odlocie przez Atlantyk majora Idzikowskiego i Kubali.**

—o—

CHOLERA W INDJACH.

Kalkuta, 3 lipca (Tel. G. P.). Epidemja cholery wybuchła tu znową siłą. W okręgu Kulutal skonstatowano **1360 zasłabnięć,** z których 847 zakończyło się zgonem.

Niesłychany napad bandycki na urząd pocztowy vis-a-vis Politechniki lwowskiej.

Rabusie po kilku godzinach zostali ujęci.

TAJEMNICZE POSTACIE PRZY OKIENKU FILJI POCZTOWEJ NR. 13 PRZY UL. GŁĘBOKIEJ. — ZAMASKOWANI BANDYCI Z REWOLWERAMI W RĘKU TERORYZUJĄ ŻEŃSKI PERSONAL URZĘDU. — PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU P. WEINSTOCKA RATUJE SYTUACJĘ. — BANDYCI PO ZRABOWANIU 30 ZŁ. UCIEKAJĄ W POPŁOCHU AUTEM. — DOCHODZENIA POLICYJNE W SZYBKIEM TEMPIE PROWADZONE, DOPROWADZAJĄ DO WYKRYCIA ZUCHWAŁYCH RABUSIÓW.

Lwów, 4. lipca.

(—) Mniej więcej przed trzema laty, w godzinach wieczornych, miasto nasze zostało zaalarmowane wieścią o **zuchwałym napadzie rabunkowym** na karjolkę pocztową w dziedzińcu Głównej Poczty od ul. Sykstuskiej, popełnionym przez kilku zamaskowanych młodzieńców. Po sterroryzowaniu dwu funkcjonarjuszy pocztowych młodzieńcy owi **zrabowali gotówkę w kwocie kilkudziesięciu tysięcy złotych i zbiegli przez bramę przechodnią od ul. Sykstuskiej w ul. Kraszewskiego.** Wiadomość ta wywołała wówczas w mieście niezmierne poruszenie. Lwów bowiem bardzo rzadko dotąd bywał terenem podobnie zuchwałych eskapad bandyckich, wzorowanych na szkole włoskiej i amerykańskiej.

Upłynęło odtąd trzy lata, a choć ciąż okres ten obfitował w **najrozmaitsze sensacyjne wydarzenia zbrodnicze,** które doprowadziły nerwy mieszkańców miasta naszego do niezwykłego napięcia, nie mieliśmy jednak więcej do czynienia z podobnie zuchwałym i karkołomnym napadem rabunkowym. **Dopiero wczoraj po godz. 6 znowu wstrząsnęła Lwowem wieść o podobnie zuchwałym napadzie rabunkowym na filję pocztową nr. 13 przy ul. Głębokiej 3.**

Bandyci zawodowi maskowali się czapkami akademickiemi.

W pierwszej chwili na podstawie opisu napastników, z których kilku miało na głowach czapeczki akademickie, zapanowało przekonanie, że napad ten był dziełem bojówki ukraińskiej, podobnie, jak to było przed trzema laty. Jednakowoż **władze policyjne niebawem ustaliły ponad wszelką wątpliwość, że rabunku dopuścili się bandyci zawodowi, którzy celowo przybrali czapeczki akademickie, by w ten sposób sprowadzić władze bezpieczeństwa na mylne tory.**

Jakkolwiek napad został dokładnie obmyślony, przygotowany i wykonany, to jednak — co należy z góry podkreślić — **zakończył się fiaskiem, albowiem rabusie zdołali ze sobą unieść zaledwie 30 zł.** Co prawda — **stało to się dzięki wyjątkowym okolicznościom, które nie sprzyjały sprawcom napadu.** Przejdźmy jednak do szczegółów. Rabusie byli obznajomieni dokładnie z rozkładem lokalu urzędu pocztowego przy ul. Głębokiej, oraz z tokiem czynności i wybrali **najdogodniejszą dla siebie na rabunek porę, mianowicie godz. 6. wieczorem, tj. tę godzinę, w której kończy się urzędowanie** i kiedy odbywa się ekspedycja gotówki do Głównego Urzędu pocztowego. — Jak wykazały już pierwsze dochodzenia, **sprawcy od samego rana obserwowali wnętrze budynku pocztowego celem sprawdzenia, czy w dniu tym popłynie większa gotówka.** Stało się tak, gdyż istotnie przedpołudniem z elektrowni miejskiej nadano w tym urzędzie kwotę 41 tys. zł. Dzięki innym jeszcze wpływom, **do wieczora kasa zawierała łącznie 49 tys. zł.**

Na miejscu napadu.

O godz. 18. min. 20 doniesiono nam telefonicznie o napadzie dokonanym na filję pocztową nr. 13. — Na miejsce udał się natychmiast nasz sprawozdawca, który po przybyciu na ul. Głęboką, zastał tam **zgromadzone tłumy, komentujące żywo zajście,** które wydarzyło się przed zaledwie kilkunastu minutami. Wewnątrz budynku **pracowała już policja,** a to komendant policji Lwów — miasto insp. **Nowodworski,** oraz zastępca naczelnika Urzędu śledczego **nadkom. Mittlener,** kierownik Wydziału Śledczego **nadkom. Parylewicz,** zastępca kierownika VI. kom. st. **przod. Geyer,** liczni wywiadowcy i posterunkowi. — Lokal Urzędu pocztowego mieści się w realności pod l. 3 w parterze i **składa się z jednej dużej ubikacji,** przydzielonej drewnianą ścianką, w której znajdują się okienka dla stron, oraz **drugiego pokoju, w którym znajduje się kasa;** pracuje tam kierowniczka urzędu **p. Tustanowska i urzędniczka p. Kowaliszkówna.** Okna tego pokoju wychodzą na ul. Głęboką. **Realność przy ul. Głębokiej l. 3. posiada dwa wejścia:** jedno od ul Głębokiej, skąd przez podwórze można przejść do realności przeciwległej, mieszczącej się przy ul. Śniadeckich 4., mającej wejście drugie. To rozmieszczenie wejść ułatwiło sprawcom sytuację, dawało bowiem im **możność łatwiejszej ucieczki** przez przechodnią bramę, wychodzącą na ul. Śniadeckich.

Przebieg zajścia wedle relacji naocznych świadków, których nasz sprawozdawca osobiście przesłuchał, był następujący: W kilka minut po godz 6., w chwili gdy przy okienkach znajdowało się jeszcze kilka osób, wkroczyło do lokalu pięciu młodzieńców, z których jeden miał maskę na twarzy. Młodzieńcy ci zrazu stanęli przy okienkach, zachowując się dość hałaśliwie, poczem jeden z nich energicznie domagał się przyjęcia od niego pakunku do nadania. Gdy wreszcie jedna z urzędniczek, p. **Dobrostańska,** pakiet ów przyjęła i oddała woźnemu Czerwińskiemu celem zważenia go — w momencie, gdy woźny był zajęty przy wadze, **przybysze otworzyli drzwi do wnętrza biura i wtargnęli do środka.** W pokoju kasowym, którego okna — jak zaznaczyliśmy już — wychodzą na ul. Głęboką, w tej chwili znajdowały się trzy osoby: **kierowniczka urzędu p. Tustanowska, urzędniczka p. Kowalszkówna oraz niejaki Leopold Weinstock, inkasent pewnej firmy bławatnej, który w tej chwili zajęty był liczeniem pieniędzy otrzymanych od urzędniczek tytułem raty za pobrane przez nie towary.** Otrzymał on 25 zł. i pieniądze te właśnie przeliczał.

Pod grozą rewolwerów.

Bandyci po wkroczeniu rozdzielili między sobą role w ten sposób, że **zamaskowany rabuś z dwoma towarzyszami wtargnął do pokoju kasowego, zaś dwu kolegów jego zatrzymało się w pierwszym pokoju, gdzie przez przyłożenie rewolwerów do piersi woźnego Czerwińskiego i urzędniczki Dobrostańskiej oboje sterroryzowali, nakazując im bezwzględne milczenie.** Tymczasem herszt z dwoma towarzyszami **przyskoczył do kasy wertheimowskiej, stojącej pod ścianą. Zastawszy ją jednak zamkniętą na klucz, skierował rewolwer ku kierowniczce i zawołał dwukrotnie: „Oddaj pieniądze“, a jeden z jego towarzyszy przyłożył rewolwer do piersi p. Weinstockowi, przyczem wyrwał mu trzymane w ręku banknoty.**

Uciekli przed krzykiem kobiety.

P. Tustanowska, choć niesłychanie się przeraziła, nie straciła jednak przytomności, lecz **zasunęła szybko szufladę biurka, w której znajdowały się podręczne pieniądze w kwocie około 80 zł. i poczęła wołać o pomoc. Zamaskowany rabuś porwał jedynie banknot pięciozłotowy.** Tymczasem **p. Weinstock przyskoczył szybko do okna i wybiwszy rękoma szyby począł wołać: „Policja, rabują!“ Ten donośny okrzyk, który rozebrzmiał głośno w ulicy, zdetonował rabusiów, którzy natychmiast potem w popłochu poczęli** wycofywać się z lokalu i szybko torując sobie drogę browningami, poczęli uciekać przez podwórze w kierunku bramy realności przy **ul. Śniadeckich,** gdzie czekało na nich auto. Po wybiegnięciu na ulicę **szybko wskoczyli do auta i natychmiast polecili szoferowi ruszyć.** Istotnie też auto pojechało momentalnie w kierunku ul. Potockiego, **następnie zaś przez Leona Sapiehy skierowało się w stronę Dworca głównego, gdzie szofer partjami rabusiów powysadzał na ulicę.**

Udaremniony pościg.

Dopiero po opuszczeniu przez bandytów lokalu obecni ochłonęli i rzucili się za nimi w pościg. Pierwszy poskoczył woźny Czerwiński ku bramie, odległej o kilka kroków od drzwi wejściowych do Urzędu pocztowego, sądząc, że bandyci tędy uciekli. Okazało się, że jednak **brama jest zamknięta na kłódkę, którą rabusie po wejściu do sieni zawiesili i zamknęli na klucz,** a to celem zamknięcia dostępu ewentualnie od ul. Głębokiej, rezerwując do ucieczki dla siebie bramę przechodnią na ul. Śniadeckich. Temu też zawdzięczają, że ucieczka im się udała, w chwili bowiem, gdy Weinstock wybił szybę i począł wołać o pomoc, na ul. Głębokiej o tej porze znajdowało się wiele osób, które natychmiast przyskoczyły do bramy, lecz zastały ją zamkniętą. Zanim zdołano bramę siłą wyłamać, sprawcy tymczasem zdołali przebiec podwórze i wskoczyć do auta, czekającego na nich przy ul. Śniadeckich.

Mimo że rabusie przybrali czapeczki akademickie w zamiarze skierowania organów bezpieczeństwa na fałszywe tory dochodzeń, **policja na podstawie rysopisu ich, otrzymanego od naocznych świadków napadu, dalej na podstawie opisu ich zachowania się nabrała przekonania, że napad ten był dziełem zwykłych rabusiów, złodziei zawodowych. W tym też kierunku poszły pierwsze dochodzenia, które tym razem w niespełna dwie godziny po wypadku pozwoliły policji wpaść na trop sprawców. Dochodzenia policyjne posuwały się w bardzo szybkiem tempie tak, że już o godz. 8 policja miała w swem ręku nazwiska i adresy wszystkich pięciu bandytów, których aresztowanie nastąpiło dopiero po północy.**

Dodać należy, że paczka nadana przez bandytów pod adresem **Józefy Osterskiej w Lublinie,** jak się okazało po otwarciu jej, **zawierała parę starych trzewików.** Ponadto pozostawili rabusie **duży plecak.**

W tem miejscu podkreślić musimy sprawność lwowskiej policji, która wprost w sposób mistrzowski przeprowadziła wstępne dochodzenia tak, że już w godzinę po zajściu odszukała auto nr. 7814 marki „Fiat“, które ze stanowiska swego przy ul. Fredry zawiozło sprawców na ul. Śniadeckich. Idąc po nitce do kłębka, za godzinę uzyskano wszystkie inne szczegóły, potrzebne do likwidacji zuchwałej szajki bandyckiej, która dopuściła się niemal w biały dzień na ulicy, niezwykle ruchliwej, leżącej naprzeciw gmachu Politechniki, zuchwałego napadu — na szczęście nieudałego.

Z dnia.

KLEJNOT LWOWSKIEGO PRZEMYSŁU.

Lwów, 4. lipca.

Pisaliśmy niedawno o pewnych mętnych aferach p. Ignacego **Jägera,** o tem mianowicie, jak ów „wybitny i zasłużony obywatel“ „wykiwawszy“ swych wspólników, robił w tysiące dolarów idące **interesy na gminie,** której jest członkiem Rady Przybocznej. Pisząc o tem, spodziewaliśmy się, że nas p. Jäger, na honorze dotknięty, **zaskarży, lub że co najmniej powołane czynniki zainteresują się bliżej transakcjami, przeprowadzanemi przez miasto, z własnym, choć tylko z nominacji pochodzącym „ojcem“.**

Niestety — nie stało się **ani jedno, ani drugie.** Interes szczęśliwie „przyschnął“, a p. Jäger puścił oskarżenie **mimo uszu,** uważając zapewne, że **obrona „honoru“ nie jest dość zyskowną lokatą kapitału.** Nie zniechęcając się tem, pragniemy dziś poinformować społeczeństwo o innej stronie sylwetki p. J.

Będzie to niejako obrazek od oficyn, w zaciszu których pracują wielkie zakłady drukarskie i graficzne naszego bohatera. Jest on z nich słusznie dumny; one są namacalnym pomnikiem tej pokaźnej drogi, jaką odbył p. Jäger **od skromnego „grajzlernika“ do dzisiejszej fortuny** i „powszechnego szacunku“.

Otóż wypada stwierdzić, że p. Ignacy Jäger ma **własny system przemysłowy.** Nie zapożyczył go od Forda, lecz stworzył przez wysiłek własnej inteligencji. Przedewszystkiem uważa p. Jäger, że **nie należy personalu demoralizować zbyt wygórowanemi płacami.** 80 proc. jego pracowników pobiera po **5—7 zł. tygodn.,** z czego jeszcze odciąga się opłaty na Kasę Chorych. Cenniki, rzecz jasna, nie obowiązują. Żądania podwyżek nie są tolerowane. „U mnie — powiada p. Jäger — tak niema, **u mnie jest to, co ja im chce dać“.** Zresztą ze swego przedsiębiorstwa nie jest p. Jäger zadowolony. Twierdzi, że jego personal — to **„złodzieje i wszelaka szumowina“.** Opowiada również, że do interesu stale dokłada. Potężne rezerwy musi mieć ten przemysłowiec, skoro dotąd nie poszedł z torbami.

Łatwo zrozumieć, że wobec tak opłakanych stosunków p. Jäger **niechętnie daje urlopy.** Małoletnim udziela z łaski 8 dni, zamiast ustawowych 14. **Reklamacje likwiduje przez wydalenie.** Czasem irytuje się bardzo, używając stylu kwiecistego i niepozbawionego soczystości. Robotnicy, która upominała się o ustawowy urlop, odpowiedział w sposób, który dla wielbicieli kunsztu krasomówczego p. J. pozwolimy sobie zacytować dosłownie: „U mnie — oświadczył ten niepospolity obywatel — **bije się w mordę, którzy nie chcą mnie słuchać, a nie, to idź pani na złamanie pysku“.**

Jeśli o „bicie w mordę“ chodzi, to trzeba p. Jägerowi oddać sprawiedliwość, że „mocny“ jest nietylko w słowach. **Bije sam i podwładnych sobie kierowników do bicia zachęca.** Niektórzy nazywają ten system grubym terorem. P. Jäger jednak z pewnością uważa, że jest to jedynie właściwa metoda w przedsiębiorstwie, do którego stale dokłada.

O tem, jak pozbawia on urlopu dla poratowania zdrowia robotników, którzy nad kwasami ślęcząc, **nabawili się gruźlicy,** o tem, jak po 5 i 6 lat trzyma terminatorów **bez wyzwolenia ich** — nie piszemy obszerniej, bo wymienianie wszystkich tych faktów szczegółowych zajęłoby zbyt wiele miejsca i ostatecznie nie rzuciło nowego światła na osobę p. Jägera. Postać ta — jak sądzimy — została już dostatecznie naświetlona.

W każdym razie kolegom p. Jägera z Rady Przybocznej, z kahału i Stowarzyszenia kupców radzimy, aby do tej sympatycznej osobistości odnosili się nadal **z podziwem i szacunkiem.** Pierwsze sprawia p. Jägerowi dużą przyjemność, drugiego potrzebuje gwałtownie.

—o—

Z sali koncertowej.

(Wieczór popisowy szkół śpiewu prof. Z. Frankowskiej i prof. E. Koppa.)

Lwów, 4. lipca.

Z powodu popisów, jakimi darzy nas co roku miesiąc czerwiec, wyróżnił się pięknemi i niecodziennymi rezultatami pracy wokalno-pedagogicznej wieczór zjednoczonych szkół śpiewu prof. Z. Frankowskiej i prof. E. Koppa. Z uczennic p. Frankowskiej na pierwsze miejsce wybiła się p. Zubrzycka, posiadająca przepiękny, doskonale już wyszkolony głos oraz opanowanie interpretacji, stojące na wyżynach sztuki. Piękne nadzieje na pszyszłość budzi wysoki, dobrze wyszkolony sopran koloraturowy p. Wilnerowej. Panie Marschówna, Pilecka i Pryjmowa śpiewały ze zrozumieniem i wykazały prawidłowe prowadzenie głosu i dobrą dykcję.

Z uczennic prof. Koppa najwięcej zaawansowane okazały się p. E. Sturm, która odśpiewała ładnie i z wyrazem arję z „Damy pikowej“, oraz p. Kolodna, bardzo wysoki i wydatny sopran koloraturowy. P. Puder i p. Łącka śpiewali ze zrozumieniem i nie powinni zaniedbać swoich pięknych materjałów glosowych. Zasłużoną nagrodą za sumienną pracę i jej dodatnie wyniki były dla obojga profesorów huczne oklaski licznie zgromadzonej publiczności, która mimo długiego programu z zainteresowaniem słuchała popisów młodych adeptów sztuki. **Zasienca.**

—o—

7-letni chłopiec mordercą

Nowy Jork, w lipcu.

(+) 7-letni chłopiec, **Marion Boyd w Louisville** bawił się z innemi dziećmi, grając w karty. Gdy zaczął „szachrować“, całe grono **zażądało wykluczenia go z gry.** Rozgoryczony malec pobiegł do domu odległego o 2 kilometry, powrócił ze strzelbą i **zastrzelił 17-letnią Mesie Bryson,** która opiekowała się zabawą dzieci. Młodocianego zbrodniarza osadzono w przytułku dla niepoprawnych dzieci.

—o—

Europejskie reformy Amanullaha.

Lwów, 4. lipca.

Król Amanullah projektuje po swym powrocie do Afganistanu reformy na wielką skalę. Myśli o przeprowadzeniu obowiązującego uczęszczania do szkół młodzieży, o wprowadzeniu telefonów (bez liczników), o nowej monecie i o banknotach. Również pragnie zorganizowania Uniwersytetu. Trzy aeroplany niemieckie i sto aut, zamówionych we Włoszech, przybyły już na miejsce. Sprowadzono również trzy wielkie motorowe pompy pożarnicze, obstalowane przez króla po pożarze Kabulu, stanowiącego jego prywatną własność.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 5. VII. 1928.

CLAUDE ORVAL.

Partja kart.

Hugon de Lentragues rzucił w salon wzrok twardy i surowy; głęboka bruzda zorała mu czoło: pochylony ku Genowefie de Lentragues, Gaston Serviéres mówił cichym głosem z wargami tuż przy uchu młodej kobiety.

Służący podał tacę Hugonowi, który ruchem szorstkim podniósł do ust kieliszek likieru. Rosnący szał ściskał mu skronie żelazną obręczą. Zły błysk zapłonął w jego oczach, skierowanych na zajętą sobą parę, i, nagle, torując sobie drogę między tańczącymi przeszedł przez salon i skłonił się przed swą żoną.

— Wybacz mi, moja najdroższa, że ci zabiorę Serviéres'a, ale mam mu parę słów do powiedzenia. Idziesz ze mną, przyjacielu?

Hugon de Lentragues szybkim krokiem podążył do swego gabinetu, gdzie stanąwszy nawprost Gastona de Serviéres, zadał mu bezdźwięcznym głosem pytanie:

— Domyślasz się zapewne, co ci pragnę powiedzieć?

— Nie mam pojęcia, słowo honoru, mój drogi.

— Doprawdy? Przykro mi jednak jaśniej się tłumaczyć. Przypuśćmy zresztą, jeśli chcesz, że jakiś usłużny anonim oświecił mnie tak dalece, iż wiem wszystko, cobyś usilnie pragnął ukryć przede mną. Czy ci to wystarcza?... Ani słowa, bardzo cię proszę! Oto, co ci proponuję. Jeden z nas jest zbyteczny. Karty zadecydują. Jeżeli ty przegrasz, znikniesz z naszego horyzontu: nie obawiasz się długiej podróży, nieprawdaż?... Przeciwnie zaś: jeżeli los na mnie się sprzysięgnie, w takim razie, ha, trudno, ja pójdę na wygnanie i koniec. Zgadzasz się?

Gaston Serviéres dostrzegł okrutny błysk, lśniący w oczach swego rozmówcy i, po krótkiej chwili wahania, odparł cichym, ale stanowczym głosem:

— Zgadzam się.

— Doskonale!

Z uśmiechem na twarzy Hugon usunął się i wskazawszy Gastonowi drogę do pokoju dla polących, poszedł wślad za nim. W chwilę potem siedzieli obaj naprzeciwko siebie przy kartach i Hugon, podnosząc głos, oznajmił gościom:

— Partja poważna, panowie. Nie wymienię wam stawki, ale jest wysoka, bardzo wysoka!

Grono ciekawych otoczyło wnet stolik i partja „ekarte“ rozpoczęła się. Przy pierwszem, drugiem i trzeciem rozdaniu kart Gaston zyskał cztery punkty; drżenie jego rąk ustało. W dwóch rzutach następnych jednak Hugon zrównał się z nim. Karty padły po raz ostatni na sukno i Serviéres zostawiwszy swą grę rozłożoną na stole, rzucił bolesne spojrzenie na zimną twarz swego partnera, który odezwał się spokojnym głosem:

— Król! Przegrałeś, mój kochany!

*

W dziesięć lat po tym wypadku Gaston Serviéres wysiadał z pociągu na dworcu lugduńskim. Zegar wskazywał godzinę drugą po północy. Znalazłszy się w mieście Gaston zdumiał na widok ożywionych ulic: wszystkie kawiarnie były oświetlone i przepełnione publicznością. Gorzki uśmiech okrasił przez okamgnienie mroczną jego twarz. Prawda! Zapomniał: wszak rok nowy liczył dwie godziny życia zaledwie! Szedł na chybił trafił, bez celu, potrącając co krok o rozweselone gromadki ludzi. Wtem wzrok jego utkwił w oświetlonym jaskrawo szyldzie: „Kabaret żyjącego nieboszczyka“.

Pchnąwszy drzwi, wszedł. Prąd gorącego powietrza buchnął mu prosto w twarz, podczas gdy chaos krzyku, śmiechu i muzyki ogłuszył go niemal zupełnie.

Stary kelner pośpieszył ku niemu.

— Stolik dla pana? Służę. Zaciszny kącik? Doskonale. Pan raczy pofatygować się ze mną jedno piętro wyżej: Tutaj, proszę. Tu panu będzie bardzo dobrze. Nikogo prawie niema, oprócz kilku osób, które jedzą kolację, tam za parawanem.

Zdenerwowany tem gadulstwem Gaston Serviéres zamówił posiłek i skinieniem ręki oddalił kelnera. Pozostawszy sam, zatonął w głębokiej zadumie. Nagle podskoczył: dźwięk jakiegoś głosu uderzył go brutalnie. Wyprostował się i stając na palcach, rzucił okiem za parawan, który go osłaniał przed okiem biesiadników.

Śmiertelna bladość pokryła mu oblicze. Wśród ucztujących spostrzegł Hugona de Lentragues.

Gaston Serviéres opadł na swe krzesło. Starszy kelner wszedł, podał danie i znikł odprawiony szorstkim gestem.

Gaston, zdrętwiały, słuchał głosu, który rozległ się znowu:

— Za twoje zdrowie Mado! Pijcie, przyjaciele, za zdrowie najładniejszej kobiety w Paryżu. Niech mnie djabli porwą, jeśli nie ożenię się z nią. Przysiągłem i dotrzymam. Spoliczkowałem w klubie głupca, który odpowiedział na moje oświadczenie niestosownem zdziwieniem. Cięcie mieczem nauczy tego chłystka kultu dla urody. Uroda, piękność kobieca, moi przyjaciele, to cały świat dla mnie... co mnie reszta obchodzi?...

Dławiony głuchym bólem Serviéres nasłuchiwał ze zdwojoną uwagą. Pijany głos mówił dalej coraz głośniej:

— Jestem wolny... wolny... Jeszcze trochę szampana najdroższa... Będę bardzo szczęśliwy z tobą; pewien tego jestem! Nie straszny mi drugi rozwód. Słuchajcie przyjaciele! Dzisiejszy wieczór przypomina mi inny, z przed dziesięciu laty. Zdarzyła mi się wówczas śmieszna przygoda. Byłem muszę przyznać, pijany nieco i usposobiony do spłatania brzydkiego figla komuś. Wtem wzrok mój padł na niejakiego Gastona Serviéres, który rozmawiał z moją żoną. Młodzieniec ten był wysoce niesympatyczny i uśmiechnięty wyraz jego twarzy denerwował mnie. Wiedziony nie wiem jakim impulsem podszedłem wprost do niego. Zważcie, że działałem na chybił trafił, przypuszczając niewinny flirt co najwyżej i że miałem zamiar spłatać tylko dobrego figla. Prowadzę Serviéresa do mego gabinetu i patrząc mu w oczy, mówię: „Wiem wszystko. Jeden z nas jest zbyteczny, zagrajmy w karty. Kto przegra zniknie...“ Siadamy do stolika i mój Serviéres przegrywa. Widząc jego zrozpaczoną minę, wstrzymuję

W małżeństwie rozsądnem dolary -- to grunt.

SALOMONOWA MĄDROŚĆ P. SALOMONA WALDMANA ZAPROWADZIŁA GO PRZED KRATKI SĄDOWE. — ZARĘCZYŁ SIĘ Z TONIĄ A OŻENIŁ SIĘ Z INNĄ. — 800 DOLARÓW ZALICZKI. — MIMO, IŻ ŻONATY, NADAL UDAWAŁ KAWALERA, BY WIĘCEJ WYŁUDZIĆ. — P. WALDMAN WYSZEDŁ Z OPRESJI CAŁO.

Lwów, 4 lipca.

(—) Przed Senatem III. pod przewodnictwem r. Hoszowskiego, odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Salomonowi Waldmanowi lat 28, kupcowi drzewnemu, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez **wyłudzenie kwoty 800 dolarów a conto posagu.**

W październiku 1925 r. Waldman zaręczył się z p. **Tonią Feuer** i zaraz spisał z nią umowę zaręczynową, mocą której narzeczona zobowiązała się wnieść mu

posag 1000 dolarów.

W kilka dni później wręczyła mu a conto posagu 100 dolarów, poczem co pewien czas dawała mu dalsze kwoty, tak, że łącznie pobrał 800 **dolarów.** Z małżeństwem jednak zwlekał, motywując zwłokę rozmaitemi przeszkodami, a przyciśnięty do muru **zażądał posagu w kwocie 1500 dolarów i urządzonego mieszkania.**

Ponieważ p. Feuerówna opierała się na

pisemnej umowie

zaręczynowej i nie mogła kwoty tej podwyższyć, **Waldman wyjechał do Gdańska.** Podczas jego nieobecności do uszu narzeczonej doszły wieści, które narzeczonego jej stawiły w niezbyt różowem świetle. Oto Feuerówna dowiedziała się, że **Waldman zaręczył się w Sarnach** z inną panną i zamierza się z nią ożenić. Tak się też stało. Po powrocie z Gdańska Waldman, w tajemnicy przed Feuerówną, w Sarnach wziął ślub i tam zamieszkał.

Gdy fakt ten doszedł do wiadomości Feuerównej, wszczęła ona kroki celem odszukania niewiernego narzeczonego i

odzyskania pieniędzy

Pewnego dnia zjawił się on we Lwowie, spotkał się z Feuerówną i nie wspominając zupełnie o swojem **małżeństwie, w dalszym ciągu grał rolę narzeczonego,** usiłując wyłudzić jeszcze dalsze kwoty. Na pytanie wręcz postawione mu, czy prawdą jest, że się ożenił w Sarnach, Waldman

zuchwale zaprzeczył

i widząc, że nic nie wskóra, **ulotnił się.** Feuerówna wniosła przeciwko niemu doniesienie karne, a sąd polecił **aresztować go.** Aresztowanie to nastąpiło we Lwowie i aż do wczoraj Waldman przebywał w aresztach śledczych.

Wczoraj stanął on przed sądem i bronił się tem, że miał zamiar ożenić się z Feuerówna, ale nie dotrzymał tego, ponieważ ona nie dotrzymała warunków umowy, tj. nie chciała mu dać tytułem posagu **2 tys. dolarów.** Pieniędzy jej nie zwrócił, ponieważ na interesach swoich dużo stracił.

Po przeprowadzeniu rozprawy Trybunał wydał **wyrok uwalniający od winy i kary.** Oskarżał prok. Janisz, bronił adw. dr. Kibitz. Stronę poszkodowaną zastępował adwokat dr. **Koerner.**

---

z trudem wybuch śmiechu, gdy wtem on zrywa się i ucieka jak warjat. Zbity z tropu usiłuję wśród ogólnego milczenia zorjentować się w sytuacji i wzrok mój pada przypadkiem na moją żonę, która wszedłszy pocichu była świadkiem ostatniego aktu sceny. Widząc jej bladość, drżenie rąk, bolesny skurcz twarzy domyślam się prawdy. Chcąc sobie zażartować uderzyłem w sedno: Gaston Servières był kochankiem mojej żony!...

— Komiczna historja! — zaśmiał się ktoś. A potem.

— Potem? O, mój Boże, nic! W trzy miesiące później, moja żona, która, jak się zdaje, miała mnie dosyć i marzyła o rozpoczęcia nowego życia z tym głupcem Servieresem, uciekła z innym. Jest zresztą bardzo nieszczęśliwą podobno. Pomyślcie do licha, że ona kochała Serviéres'a!

Jedno tylko mnie bawi setnie, gdy o tem pomyślę: jaką minę zrobi wygnaniec, jeżeli dowie się kiedykolwiek prawdy...

Rozległ się huragan śmiechu, przerwany nagle suchym trzaskiem i milczenie śmierci zaległo w sali.

Z głową na stole Gaston Servieres robił wrażenie śpiącego człowieka. Jego prawa ręka, zaciśnięta na rękojeści rewolweru zwisała ku ziemi, lewa zaś, kurczowo zgięta, spoczywała na szczątkach zgniecionego pucharu z szampanem. Zmieszana ze złocistym płynem krew, płynąc ze skaleczonych palców, padała kropla za kroplą, powiększając szeroką, ciemną krwawą plamę na dywanie.

Tłum. **F. M.**

Sprawcy wykolejenia pociągu na suknie to znani złodzieje przemyscy.

ZOSTALI WYŚLEDZENI, ARESZTOWANI I ODDANI SĄDOWI.

Lwów, 4. lipca.

(—). Jak czytelnicy nasi sobie przypominają, dnia 11. czerwca na linji Radymno-Żurawica nastąpiło **wykolejenie się parowozu** z powodu ustawienia na torze dużego bala **sukna z rozbitego wagonu.** Złodzieje rozbiwszy wagon, wyrzucili kilka bali, z czego część zabrali, zaś **jeden olbrzymi położyli na szynach** i w ten sposób w nocy spowodowali wykolejenie się pociągu. Jak wykazały przeprowadzone dochodzenia, czynu tego dopuścili się notowani **złodzieje kolejowi Andrzej Stasiuk, Michał Kaczmar, Michał Oleszczak i Michał Dziedzic** z Przemyśla, których aresztowano i odstawiono do sądu.

Wielka awantura w Wielkich Oczach.

REKRUCKIE HUMORY ZNALAZŁY UPUST W ANTYSEMICKICH WYBRYKACH. — JEDEN RANIONY NOŻEM, JEDNA MA WYBITE ZĘBY.

Lwów, 4. lipca.

(—) Onegdaj **w Wielkich Oczach,** pow. Jaworów, odbywał się pobór do wojska. Prócz miejscowych poborowych przed komisją stawali również dwaj osobnicy ze Lwowa, niejaki Loda i Sawiński, jako przynależni do tej gminy. Ci dwaj lwowscy kawalarze postanowili dzień swego pobytu w Wielkich Oczach upamiętnić jakąś **większą awanturę** i stanąwszy na czele kompanji, rozpoczęli **atak na żydów.** — Krzyknąwszy „hurra", zaatakowali **Salomona Lantnera i Marjana Richtera,** których ciężko pobili.

Wśród żydów **powstała panika,** lecz niebawem młodzież żydowska pod kierownictwem niejakiego Feinera zorganizowała samoobronę i pod wieczór **rozpoczeły się utarczki** między obu grupami. W wyniku bójki **przywódca grupy żydowskiej został raniony nożami,** poczem obie strony rozeszły się.

Policja wieczorem wdrożyła dochodzenia i zarządziła poszukiwania za ukrywającymi się przywódcami awantur. W ciągu nocy **Loda i Sawiński sami zgłosili się** do posterunku. Wśród ofiar tych awantur znajduje się między innymi **70-letnia wdowa Ita Scher, której wybito dwa zęby.**

Pijany szofer wywrócił autobus z 30 pasażerami na linji Podkamień-Tarnopol.

Lwów, 4. lipca.

(—) Z Tarnopola donoszą o wielkiej **katastrofie autobusowej,** która wydarzyła się tam onegdaj, a wywołana została **niesłychaną lekkomyślnością szofera, prowadzącego autobus na linji Załośce—Tarnopol.** Oto, gdy autobus z 30 pasażerami miał wyruszyć w dalszą drogę z Podkamienia do Tarnopola, szofer w Podkamieniu wstąpił do szynku, gdzie **uraczył się pokaźną ilością alkoholu** i nawiązał rozmowę z jednym z gości, w czasie której po pijanemu zobowiązał się do przebycia dalszej **drogi wynoszącej 220 km. w przeciągu 15 minut.** Istotnie, w wykonaniu swego fantastycznego zakładu zapominając o tem, że wiezie 30 osób, **ruszył w najszybszem tempie i wkrótce spowodował wywrócenie się autobusu.** Skutki tej karkołomnej jazdy okazały się tragiczne. **Sam sprawca tej zbrodniczej jazdy poniósł śmierć na miejscu,** a wszyscy pasażerowie odnieśli cięższe i lżejsze rany. Trzech z nich, a to: **Abrahama Bilkera, Mechla Rettiga i Jośka Bobrykiela** w groźnym stanie odwieziono do szpitala w Tarnopolu.

Na miejsce katastrofy przybyły władze sądowo-śledcze i wdrożyły energiczne dochodzenia. Wieść o tej katastrofie szybko rozeszła się w okolicy, wywołując wielkie poruszenie.

—o—

Burka w budzie karczemnej zasztyletowany

Lwów, 4. lipca.

(—). Onegdaj w Mołoszkowicach, pow. Jaworów w domu Andrzeja Kisza odbywało się wesele. Obecni tam parobcy po wypiciu znacznej ilości alkoholu, naraz wszczęli kłótnię między sobą o dziewczęta. Powstała bójka, w czasie której **Hryńko Burka z Leśniowic został zabity uderzeniami noża.** Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że śmiertelne cięcia zadał mu **Iwan Soroczyński,** którego aresztowano.

—o—

NADESŁANE.

Imponujący plon zbawiennej działalności Lwowskiego Ochotn. Tow. Ratunkowego.

W ROKU 1927 NIOSŁO ONO POMOC W 12.299 WYPADKACH, OGÓŁEM OD SWEGO ZAŁOŻENIA W 255.000 WYPADKACH. — WALNE ZGROMADZENIE TOW. I WYBÓR NOWEGO ZARZĄDU. — NAJWAŻNIEJSZE POSTULATY POGOTOWIA.

Lwów, 4. lipca.

(Ms) Przy dość skromnym udziale członków odbyło się w poniedziałek **Walne Zgromadzenie Lwowskiego Ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego.**

Instytucja ta, jedna z najbardziej pożytecznych we Lwowie, **znacznie się rozwinęła w bieżącym roku.** Rozwój ten tembardziej jest

godny podniesienia,

że Tow. Ratunkowe pracowało wśród **bardzo ciężkich warunków finansowych.** Znamienną jest w tym względzie dziwna **apatja naszego społeczeństwa,** które niedocenia mrówczej wprost pracy ludzi niosących wypisane na sztandarze szczytne hasło: **„Salus aegroti suprema lex esto!“**

Tow. Ratunkowe **posiada wszystkiego zaledwie 1.000 członków — liczba wprost znikoma w stosunku do ilości mieszkańców naszego miasta.** Niestety, mimo licznych **odezw i apelów** o przystąpienie w poczet członków Towarzystwa i **gorącego poparcia prasy,** liczba ta nie tylko że się nie zwiększa, ale wprost przeciwnie, **z dnia na dzień maleje.**

A przecież powinny tych obojętnych przekonać.

imponujące cyfry:

W ubiegłym roku **spieszyło** Pogotowie Ratunkowe z pomocą w **12.299 wypadkach!** Ilość wypadków z roku na rok wzrasta, o czem świadczą następujące cyfry.

W roku 1925 wynosiła liczba wypadków 11.117, w 1926 r. — 11.294 w ostatnim roku, t. j. 1927 — **12.299.**

Walne Zgromadzenie zagaił prezes Towarzystwa prof. Tadeusz **Ostrowski.** Sprawozdanie z całorocznej pracy odczytał sekretarz dr. Juljusz **Notz.** Rozwinęła się **żywa dyskusja,** w której głos zabierali: prezes Litwinowicz, prof. Ostrowski, dr. Graf i inni.

Poruszono projekt **budowy własnego gmachu.** Ze względu na ciężkie położenie finansowe kraju, **odłożono sprawę tę do roku przyszłego.** Następnie odczytał sekretarz memorjał skierowany do Rady Przybocznej Miasta z prośbą o poparcie, zawierający 7

zasadniczych punktów,

a mianowicie:

1) Przyznanie rocznej subwencji w kwocie 12.000 zł., przeznaczonej na pokrycie niedoboru kasowego. 2) Przyjęcie na etat gminy czterech sanitarjuszy Pogotowia. 3) Przyznanie ubrań mundurowych sanitarjuszom i woźnicy. 4) Przyjęcie na koszt miasta **dwóch kierowców samochodowych. 5) Przebudowanie garażu,** który w obecnym stanie nie może pomieścić dwu aut i parę koni. **6) Prawo poboru benzyny** z Miejskiego Zakładu Czyszczenia Miasta. 7) Przyznanie ośmiu kart jazdy tramwajowej dla urzędujących lekarzy.

Obecny na posiedzeniu członek Rady Przybocznej prez. **Litwinowicz** przyrzekł ze swej strony poprzeć powyższy memorjał na Radzie Przybocznej.

Po przyjęciu sprawozdania skarbnika p. dra Grafa, obecni przez aklamację **udzielili absolutorjum ustępującemu Zarządowi**

Następnie przystąpiono do wyboru **władz na rok bieżący.** Wybory dały następujący wynik: Prezes Towarzystwa: prof. **Ostrowski,** sekretarz: dr. **Notz,** skarbnik: dr. **Graf,** gospodarz: dr. **Bełtowski,** członkowie Zarządu: red. Jerzy **Konarski,** dyr. kolei państw. inż. **Prachtl-Morawiański** i prezes **Litwinowicz,** wszyscy przez aklamację.

Po załatwieniu całego szeregu spraw mniejszej wagi prezes Pogotowia prof. **Ostrowski** zamknął doroczne Walne Zgromadzenie.

*

Należy tu dla ilustracji ogromnej pracy Pogotowia podać kilka cyfr: W roku 1927 interwenjowało Pogotowie w 7.450 wypadkach urazów, 1.951 wypadkach nagłych zasłabnięć, w 277 wypadkach zamachów samobójczych, wreszcie dokonało 2.221 przewiezień do szpitala. Godną zastanowienia jest zwłaszcza liczba **wypadków, spowodowanych przejechaniami** (głównie przez auta).

Od początku swego istnienia interwenjowało Towarzystwo w 254.962 wypadkach.

Zjazd katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

ODBYŁ SIĘ WE LWOWIE 29. UB. MIESIĄCA

Lwów, 4. lipca.

W dniu 29. ub. mies. odbył się we Lwowie **doroczny Zjazd Stow. Młodzieży Polskiej,** które grupują się w Związku Młodzieży Polskiej.

W Zjeździe wzięło udział **400 uczestników.** Po uroczystej mszy św. odprawionej przez ks. kanonika **Dziurzyńskiego,** odbyła się defilada oddziałów koło pomnika Mickiewicza.

Obrady odbywały się w sali Małego Teatru. Po przemówieniach p. kap. **Antoniewicza,** reprezentantów organizacji i stowarzyszeń, ideowy referat wygłosił p. dr. **Adam Bilik** na temat „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej wobec państwa i społeczeństwa“. Z przedstawionego sprawozdania wynika, że Związek liczy 120 Stowarzyszeń męskich z liczbą 3.700 członków. Obok wybitnej pracy kulturalno oświatowej i wychowawczej, bardzo silnie propagowany jest w Stowarzyszeniach dział wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Popołudniu odbyły się **zawody** na boisku Tow. Zabaw Ruchowych.

Wycieczkę na wystawę wszechświatową

URZĄDZA ZWIĄZEK TOWARZYSTW JEDWABNICZYCH W POLSCE.

Lwów, 4. lipca.

Czyniąc zadość życzeniu p. ministra rolnictwa utworzony tymczasowy Komitet dla organizacji jedwabnictwa w Polsce doprowadził do skutku swoje wielkie dzieło.

D. 29. ub. m. odbył się **zjazd przedstawicieli Towarzystw jedwabniczych w Polsce,** na którem utworzono Związek Towarzystw jedwabniczych w Polsce z siedzibą w Warszawie i wybrano władze.

W skład prezydjum zarządu weszli: Prezes: p. prof. Politechniki warszawskiej Kończakowski, wiceprezesi: p. inż. Sluchocki, dyrektor Państwowej śląskiej stacji jedwabniczej w Bielsku, ppułk. sztabu gen. Kawecki ze Lwowa.

Związek organizuje **wycieczkę na wszechświatową wystawę w Turynie we Włoszech dla swoich członków,** względnie członków Towarz. jedwabniczych wchodzących w skład tego związku.

Uczestnicy tej wycieczki korzystać będą z **ulgowego paszportu i ulg na kolejach polskich,** a prawdopodobnie także i włoskich.

Pisemne zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa jedwabniczego, jak i zamiar wzięcia udziału w tej naukowej wycieczce należy zgłaszać na ręce **ppułk. S. G. Tadeusza Kaweckiego, Lwów, ul. Piekarska 47.**

Wkładki członków wynoszą 5 zł. rocznie, oraz jednorazowe wpisowe 1 zł.

List z Truskawca.

PIERWSZY SEZON. — FREKWENCJA GOŚCI. — ROZBUDOWA TRUSKAWCA.

(Od naszego korespondenta.)

Truskawiec, w lipcu.

Pierwszy sezon w Truskawcu **dopisuje w całej pełni** i wskutek coraz piękniejszej pogody **zapowiada się jeszcze lepiej.** Pociągi oraz autobusy, które dla wygody kuracjuszów kursują między Lwowem a Truskawcem, przywożą codziennie pokaźną liczbę gości. Frekwencja w porównaniu z rokiem ubiegłym wynosi obecnie **o 25 proc. więcej.**

Truskawiec, leżący **w uroczem podgórzu karpackiem,** zwyż 400 m. ponad poziomem morza, w dolinie otoczonej zewsząd **lesistemi wzgórzami, rozbudowuje się wspaniale** i bezwątpienia w niedalekiej przyszłości **prześcignie w rozwoju rozmaite „bady“ zagraniczne.** Dowodem tego jest wielki przyrost wil w obecnym sezonie, które wzniesiono z iście **amerykańskim pospiechem,** przyczem dzięki wytrwałości i energji właśc. Truskawca, p. **Jarosza,** sen. i jun., zdrojowisko to posiada **olbrzymie możliwości dalszego rozwoju.**

W bieżącym sezonie przybyło **1500 nowych pokoi,** tak, że wybór w mieszkaniach jest ogromny. Cena przeciętnego, średniego pokoju waha się między **90 a 120 zł.** miesięcznie. Rozszerzono znacznie lecznicę zakładową przez dobudowanie **inhalatorjum, zainstalowanie trzech aparatów Röntgena, kilka lamp kwarcowych,** oraz wydawanie kąpieli elektrycznych syst. **„Polano“.** Odnowiono łazienki II. kl., gdzie umieszczono nowe wanny, **żeliwno-emaljowane, kwaso-odporne.** Wreszcie sposób wydawania wody przy źródłach: **„Marysia“** (skład słono - glaubersko - żelazisty) i **„Zosia“** (skład słono - gorzki) zorganizowano według **najnowszych wymagań,** wprowadzając **elektryczne aparaty do ogrzania wód,** przyczem na miejsce rozlewni wybrano **kryty deptak,** leżący obok źródła, by w ten sposób umożliwić kuracjuszom korzystanie ze źródeł **w czasie słoty.**

Ci, którzy wybierają się do Truskawca, powinni wcześnie zamawiać mieszkania, aby nie doznali zawodu, gdyż frekwencja kuracjuszów już w pierwszym sezonie jest wielka, a ilość zamówień na następne miesiące z każdym dniem wzrasta.

Na zakończenie tego listu muszę dodać, że nie będzie przesadą, jeśli nadmienię, że Truskawiec należy do **najlepszych i najmilszych zdrojowisk polskich.**

Henryk Lipowicz.

—o—

Ćwiczenia wojskowe nauczycieli.

Lwów, 4. lipca.

(c) Z dniem **5. lipca br. zostają powołani na 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe** nauczyciele szkół powszechnych, urodzeni **w latach 1904, 1905, 1906,** zaliczeni do rezerwy. Powołaniu podlegają również ci nauczyciele szkół powszechnych, ur. w r. 1902 i 1903, którzy temu wyszkoleniu podlegali w roku ub., lecz którym udzielono **przesunięcia** (odroczenia) terminu odbycia wyszkolenia do tego roku.

W związku z powyższem nauczyciele ci o ile do dnia 2. lipca nie otrzymają kart powołania, winni zgłosić się po odbiór tychże do odpowiednich P. K. U.

—o—

Nowa taryfa notarjalna.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w lipcu.

(c) Min. sprawiedliwości przystąpiło do opracowania **nowej taryfy opłat pobieranych przez notarjuszy** za ich czynności.

W myśl tego projektu wysokość pobieranych opłat przy aljenacjach wahać się będzie od 1/20 do 1/10 procent wartości wyzbywanych objektów.

Przy pobieraniu opłat rejenci będą musieli wskazywać jaka część opłat idzie na rzecz skarbu państwa, a jakie opłaty pobierają sami za swe czynności. Nowy projekt przewidywać ma **sankcje za niestosowanie się przez notarjuszy do przepisów nowej taryfy.**

—o—

Kary administracyjne umorzone amnestją.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w lipcu.

(e) Jak wiadomo, uchwalona przez Sejm amnesja dotyczy też niektórych kar administracyjnych. W pierwszym rzędzie **anulowane zostaną grzywny za handel po godz. 7 wieczorem, za handel w niedzielę lub święta, za pobieranie zbyt wysokich cen itp.** Pozatem darowane zostają kary za **niehygieniczne prowadzenie sklepu,** jak również za handel wyrobami monopolowemi, jak tytoniem, sacharyną, spirytusem i t. p. Darowane zostaną również kary za **handel bez patentów** lub z patentem nieodpowiedniej kategorji.

Zainteresowani kupcy powinni zwracać się o darowanie kary, gdyż w najbliższych dniach władze administracyjne otrzymają odpowiednie zarządzenia i same **dokonają** anulowania orzeczeń karnych.

KRONIKA

4 Lipca Środa Poś. Kat. Waw.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

—o—

TEATR WIELKI:

Środa „Turandot". gośc. występ krakowskiego Teatru.

Czwartek „Turandot", gośc. występ krakowskiego Teatru.

TEATR NOWOŚCI:

Środa, czwartek, piątek „Qui pro Quo".

*

„Turandot" grany będzie codziennie do końca bieżącego tygodnia po cenach zniżonych o 30 proc. Bilety zniżkowe sprzedawane są w kasach miejskich teatrów po okazaniu kuponu zniżkowego.

*

Qui pro quo. Dziś ciesząca się niesłabnącem powodzeniem pełna humoru i satyry rewja „Moryc". Wszystkie numery w wykonaniu całego zespołu gorąco są oklaskiwane.

*

Dziś premjera w Domu Narodnym. Wileński teatr ludowy dla pierwszego występu doskonałej aktorki pani Zasławskiej, wystawia premjerę świetnej sztuki Malecha p. t. „Serca do sprzedania". Wspaniała sztuka osnuta na tle życia żydowskiego w Argentynie, otrzymała staranną oprawę dekoracyjną i wystawiona będzie pod sprężystą reżyserją Rudolfa Zasławskiego. Główną rolę kreuje p. Zasławska. Dziś w dniu premjery zniżki ważne.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Pupilek pięknej pani" i komedja".
UCIECHA: „Rinaldo, Rinaldini".
AVENUE: „Rin Tin Tin, jako wywiadowca".
BAJKA: Przedstawienia odbywają się tylko w sobotę, niedzielę i święta.
CASINO: Ci, którym kochać nie wolno.
CHIMERA: „Miasto tysiąca uciech".
FATAMORGANA: „Królowa Moulin-Rouge".
KOPERNIK: „Cyrk Wolfsona".
LEW: „Ona ma coś".
PALACE: „Królowa londyńskich salonów".
MARYSIEŃKA: „Cyrk Wo ona".
PASAŻ: „Spelunki i grzech Paryża".

—o—

Towarzystwo naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozof. odbędzie się w piątek 6. bm. o godz. 6 popoł. w Seminarjum prawa kościelnego (ul. św., Mikołaja 4.) Porządek dzienny: 1) Czł. prof. L. Kozłowski: Budowle kultury ceramiki malowanej w świetle badań przeprowadzonych w Koszyłowcach, Nieżwiskach i Buczaczu. 2) Dr. T. Sulimirski: Bronzy środkowej Małopolski.

Zmiany w ruchu kolejowym. Dyrekcja Kolei we Lwowie donosi: Z dn. 1 lipca br. wprowadzono postój niżej 1 minuty przy pociągu Nr. 426 na przystanku osobowym Cuniów między Lwowem a Przemyślem. Pociąg Nr. 425 odjeżdża z Przemyśla o godz. 6.04 i przybywa do Lwowa o godz. 7.40. W związku z przebud. mostu w klm. 9 7/8 i przeprowadzeniem wskutek tego zamknięcia toru między stacjami Tarnopol—Zbaraż—Łanowce, wstrzymuje się wyłącznie w piątek dnia 6 lipca br. bieg pociągów mieszano-towarowych Nr. 2783 i 2788 z Tarnopola do Zbaraża i z powrotem.

Tercjan truł się trucizną i gazem. Wczoraj przy ul. Batorego 11., targnął się na życie Kazimierz N., tercjan szkoły, który zażył jakiejś trucizny, a następnie otworzył kurek gazowy. W samą porę zauważono to i zawezwano Pogotowie, które w groźnym stanie odwiozło ofiarę do szpitala. Przyczyna zamachu nieznana.

(—) **Włamania i kradzieże.** Ub. nocy dokonano włamania do mieszkania Otylji Fischer, przy ul. Głowińskiego 8 i skradziono garderobę i bieliznę wartości 1500 zł. — Edmund Riedl zamieszkały Rutowskiego 8, doniósł wczoraj policji, że z mieszkania skradziono po włamaniu się, garderobę wartości 3.810 zł. — W czasie jazdy tramwajem nr. „1" skradziono wczoraj Janowi Wysockiemu portfel, zawierający 200 zł., 3 dolary i legitymację urzędniczą.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Józefa Pierożyńskiego za usiłowaną kradzież, Stefana Babija za kradzież portfelu nieznanemu mężczyźnie, oraz Władysława Hańby, przytrzymanego na gorącym uczynku kradzieży płyt, służących do spajania murów wart. 50 zł. na szkodę Jana Urbańskiego.

(—) **Pech Mandryka zw. „Cepakiem".** Józio Mandryk zwany „Cepakiem", zawodowy złodziej kieszonkowy miał wczoraj beszczelnego pecha. Oto udało mu się w tramwaju nr. 3, wyciągnąć portfel Izraelowi Grabermanowi, zawierający 4.930 zł. oraz weksle. Mandryk jednak nie cieszył się długo tym łupem, został bowiem aresztowany.

(—) **Podrzutek przy ul. Piekarskiej.** Kornel Kwit, robotnik, zam. Piekarska 87, znalazł w bramie tej realności podrzucone wczoraj 7-dniowe niemowlę płci męskiej. Podrzucone dziecko oddano w opiekę Komisarjatowi IV, zaś za matką wszczęto poszukiwania.

(—) **Zamach samobójczy koryntjanki.** Sabina Chrypliwa, dziewczyna lekkich obyczajów, targnęła się wczoraj na życie przez wypicie jodyny. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiozło ją do szpitala.

—o—

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim instytucjom i osobom, które zainicjowały myśl urządzenia wystawy pośmiertnej prac mojego śp. męża Kazimierza Kostynowicza i dopomogły do zrealizowania tej myśli, składam publiczne, z głębi serca pochodzące podziękowanie za trudy ich i pracę.

Władysławowa Kostynowiczowa.

—o—

Co należy jeść w lecie?

WYWODY ZNAKOMITEGO HIGJENISTY. — CHRONICZNE ZATRUWANIE ORGANIZMU. — SKUTKI NADMIERNEGO SPOŻYWANIA MIĘSA. — GARŚĆ POSTULATÓW.

Lwów, 3. lipca.

(H.) Niedawno ukazała się w jednem z niemieckich czasopism lekarskich ciekawa rozprawka dra **Wilhelma Stahna p. t. „Co należy jeść w lecie?"** Wywody tam zawarte są bardzo interesujące i godne uwagi, to też podajemy je **w zwięzłem skróceniu** do wiadomości naszych Czytelników.

„Bardzo nieliczni ludzie — pisze dr. Stahn — mają choćby **elementarne wiadomości z zakresu higjeny.** Jedzą i piją bez miary, nie zdając sobie z tego sprawy, iż biedne narządy trawienia nie mogą podołać nadmiernie **dostarczanemu materjałowi spożywczemu.** Skutki tego są fatalne. Osłabiony żołądek nie tylko musi większość pokarmu odrzucić jako **balast niepotrzebny,** ale nawet to, co trawi,

trawi źle i niedokładnie.

Następuje zużycie narządów trawienia, a — co jeszcze gorsze — zwłaszcza związki białka ulegają w jelitach gniciu i rozkładowi. Organizm **zatruwa się.**

Zachodzi to najczęściej w lecie, bo w tej porze roku jesteśmy wskutek przyzwyczajenia skłonni do pobierania **tej samej ilości pokarmu,** co w zimie. Toteż najenergiczniej przestrzegam **przed przeładowywaniem żołądka w lecie, a zwłaszcza przed**

nadużywaniem pokarmów mięsnych!

Fizyczna sprawność kulisów chińskich jest znakomita, choć żywią się oni niemal wyłącznie **ryżem.** Włoscy robotnicy karmią się niemal tylko **polentą,** a jednak pracują bardzo wydatnie. A więc **nie przeceniajmy wartości mięsa, a unikajmy go stanowczo w lecie'**

Ograniczenie pożywienia mięsnego wymaga **sprawność naszego organizmu,** utrwala nasze zdrowie i przedłuża życie, bo odsuwa sklerozę **lepiej niż wszelkie medykamenty.** Obawa przed

niedostateczną ilością białka

w pożywieniu jest straszakiem na wróble.

Kto pobiera za dużo białka naraża się **na szereg fatalnych skutków,** z których najważniejsze są następujące: 1. **Ułatwianie wszelkich procesów gnilnych w narządach trawienia. 2. Osłabianie serca. 3. Wywoływanie chorób wątroby i nerek. 4. Skłonność do reumatyzmu i gichtu. 5. Skłonność do przedwczesnego wiotczenia mięśni.**

Błędne nauki o „wzmacniającem białku" **wiele już narobiły szkody.** Kto pragnie zachować zdrowie, niechaj zwłaszcza w lecie **jada bardzo umiarkowanie,** a unika, jak djabeł święconej wody, **pokarmów mięsnych..** Natomiast ogromnie pożądane dla zdrowia jest odżywianie się **jarzynami i owocami.**

—o—

Straszliwa plaga górnego Łyczakowa.

LWOWSKIE TRZĘSIENIE ZIEMI. — POTWORNE TUMANY KURZU. — ZDROWIU I ŻYCIU ROBOTNIKÓW ZAGRAŻA NIEBEZPIECZEŃSTWO. — NALEŻY RAZ ZROBIĆ PORZĄDEK Z PIASKOWNIAMI PRZY UL. PIASKOWEJ.

Lwów, 4 lipca.

(—) Od kilku lat utrapieniem mieszkańców ul. Piaskowej, **Leśnej i Słodowej są piaskownie,** mieszczące się przy ul. Piaskowej, założone przez p. **Podhoreckiego,** a prowadzone dalej przez p. **Bizanca.** Setki fur, ciężko naładowanych piaskiem i kamieniami, niszczy **jezdnię,** wznieca **potworne tumany kurzu,** uniemożliwia **otwieranie okien** — słowem zatruwa doszczętnie **życie mieszkańcom górnego Łyczakowa.**

Pozatem należy zauważyć, że kopalnie te zagrażały i zagrażają ustawicznie **zdrowiu i życiu zatrudnionych** w nich **robotników,** ponieważ eksploatacja piasku i kamieni odbywa się **w niedozwolony ustawą sposób, systemem podkopywania się.** Olbrzymie masy ziemi, podkopane z dołu, usuwając się gwałtownie, wywołują ponadto **silne drgania terenu,** czyniąc wprost **wrażenie trzęsienia ziemi.** Dodajmy, że do rozsadzania kamieni używa się bezprawnie **materjałów wybuchowych.**

Dalszy rozwój kopalni uniemożliwiłby zresztą również wykonanie **projektowanego pasa zieleni,** który według planu „Wielkiego Lwowa" miałby połączyć grupę zieleni **Wysoki Zamek z Parkiem Łyczakowskim.**

Specjalna komisja, wydelegowana przez Magistrat 18 czerwca br., stwierdziła, że kopalnie są eksploatowane w sposób, **zagrażający bezpieczeństwu publicznemu** i zarządziła ich **tymczasowe zamknięcie.** To zarządzenie wywołało oczywiście **wielką radość** wśród mieszkańców górnego Łyczakowa, dręczonych od lat kilku **tą straszliwą plagą.** Zwołana **na dzień 2 lipca** przez wydział przemysłowy **Magistratu** komisja, pod przewodnictwem **radcy Boznańskiego, przekonała** się rzeczywiście i stwierdziła niewątpliwie, że kopalnie prowadzono **w sposób sprzeczny z ustawą, a ponadto stwierdzono, że właściciel** ich p. Bizanc **nie posiada konsensu przemysłowego.** Oprócz tego obecni na komisji członkowie inż. **Jakubczyński i Pelczarski** skonstatowali, że tekst udzielonego w r. ub. p. Bizancowi pozwolenia budowlano - **administracyjnego odbiega** w dziwny sposób od tekstu oryginalnej opinji referenta.

Nadmienić **wreszcie należy,** że mieszkańcy **ul. Piaskowej wnieśli** do wojewody lwowskiego **podanie z prośbą o wgląd w szkody, jaką wyrządzają gminie i osobom prywatnym kopalnie piasku i kamienia,** położone na wymienionej ulicy. Dziś stanowią góry ciągnące się wzdłuż ul. Piaskowej **naturalną ochronę przed wiatrami północno-wschodniemi.** Przez przekopanie terenu ucierpią nietylko mieszkańcy IV. dzielnicy, ale i całego **Lwowa.** Również ze stanowiska ochrony estetycznego **wyglądu miasta** — kopalnie stanowią **poważne niebezpieczeństwo.**

Należy zatem wyrazić nadzieję, że nietylko w interesie mieszkańców IV. dzielnicy, ale również całego Lwowa **prowizoryczne zamknięcie kopalni** piasku przy ul. Piaskowej, zostanie zmienione na **zamknięcie stałe.**

Wysokie ceny dzieł Conrada.

Londyn, w lipcu.

(e) W Londynie odbyła się niedawno licytacja publiczna **21 dzieł Conrada,** należących do zbiorów prywatnych mr. Hodgsona. Były to pierwsze, oryginalne wydania wcześniejszych utworów znakomitego pisarza; niektóre tomy zaopatrzone były w jego dedykację własnoręczną. Pierwsze, rzadkie już dzisiaj wydanie „Cance" z r. 1913 z dedykacją autora, zostało nabyte przez bogatego bibljofila z Filadelfji za cenę 16.000 złotych (400 funtów). Wydanie „A Set of Saix" z roku 1908 osiągnęło cenę 3.600 zł., którą dał pewien bankier z Nowego Jorku. W sumie za wszystkie 21 tomów Conrada osiągnięto przy licytacji sumę 16.000 złotych.

Uboga staruszka, 80 lat licząca, która ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Perły księcia Walji.

JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH KRADZIEŻY. — DAREMNE POSZUKIWANIA NAJZRĘCZNIEJSZYCH DETEKTYWÓW. — JASNOWIDZĄCA ŻONA URZĘDNIKA KOLEJOWEGO. — 5 TYSIĘCY FUNTÓW SZTERLINGÓW NAGRODY.

Paryż, w lipcu.

(H). Jedna z największych kradzieży, które zdarzyły się w latach ostatnich, została wyjaśniona przez jasnowidzącą. Kosztowny, przedstawiający ogromną wartość

sznur pereł,

wysłany pocztą **z Paryża do Londynu,** zniknął po drodze bez śladu. Detektywi francuscy i angielscy dokładali wszelkich starań, aby wyjaśnić ten fakt, a prasa zagraniczna zajmowała się tem **tajemniczem zniknięciem sznura pereł** z wielkiem naprężeniem. Najusilniejsze poszukiwania **nie przyniosły jednak konkretnego rezultatu.**

Zdawało się już, że perły, zamówione zresztą przez **angielskiego następcę tronu, księcia Walji, są**

stracone na zawsze.

W każdym razie wyznaczono za ich odnalezienie sumę bardzo wysoką,

5 tysięcy funtów szterlingów.

Nic więc dziwnego, że najzręczniejsi detektywi ze wzmożonym zapałem zabrali się do pracy.

Tymczasem rozwiązanie zagadki przypadło w udziale nie im właśnie, lecz żonie pewnego paryskiego **urzędnika kolejowego.** Dama owa zgłosiła się na policji i oświadczyła, że jest

doskonałem medjum

i spróbuje tą drogą odnaleźć złodzieja.

Przystąpiono do seansu. Medjum popadło niebawem w trans i poczęło mówić: **„Mały pokoik...** Biurko... Siedzi przy niem

starszy, łysy mężczyzna

w okularach... Otwiera szufladę... W małem, blaszanem pudełku są **perły...** Chowa je do kieszeni... Wychodzi z pokoju... Zamyka drzwi na klucz... Na drzwiach jest wizytówka... Nazwisko trudne do przeczytania. To jest po angielsku...

Medjum zaczyna **powoli sylabizować.** Ktoś z obecnych pisze za jej dyktatem: **Harry Shefsburry,** urzędnik pocztowy. Medjum mówi dalej:

„Łysy mężczyzna schodzi **do piwnicy,** robi w rogu, tuż przy okienku **mały dołek w ziemi,**

tam zagrzebuje pudełko.

Wychodzi, zamyka piwnicę, jest już na ulicy. Ulica nazywa się **Covent-garden-street,** dom, z którego wyszedł łysy, nosi liczbę 24“...

Medjum budzi się. Skorzystano z jego wskazówek i w Londynie, pod wskazanym adresem i w podanem miejscu

odnaleziono 5 pereł,

luźnie leżących w pudełku blaszanem. Ujęto również złodzieja, który skradł tę cenną przesyłkę **w londyńskim urzędzie pocztowym nr. 264,** znajdującym się na dworcu.

Jasnowidząca otrzymała obiecaną nagrodę — **5 tysięcy funtów szterlingów.**

Z życia prowincji.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w lipcu.

Wybory do rady miejskiej z II. koła wyborców odbyły się w niedzielę 1. bm. w sali magistratu przy bardzo żywym udziale. Wybrani zostali podobnie jak poprzednio **w IV. i III. kole kandydaci,** wysunięci przez Blok trzech narodowości („jedynka“, sjoniści i Ukraińcy). Jako radni wejdą w skład nowej rady miejskiej z tego koła pp. Medard Czanderna, M. Szatzker, dr. Eisner Eug., Mieses Mat., dr. Steinhardt, Aleksander, Nussbaum H., Honigwacho M., Katz M., apt. M. Laufer, El. Szweber, Amster M. i Rinde Józef. Jako zastępcy radnych: Klausner Emil, dr. Halpern N., Naubort Ad., Feingold Ir., Polewka Franc., Dominitz M. **Lista polskiego Komitetu wyborczego pozostała** w mniejszości.

Wybory do żyd. gminy wyznaniowej zostały rozpisane na 8. bm. Będą to ostatnie wybory w bieżącym sezonie, który obfitował w niezwykłą wprost ciżbę różnakich aktów elekcyjnych.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w lipcu.

„Dzieci dla dzieci“. Staraniem p. Czyżewiczówny, dyrektorki szkoły powsz. im. św. Kingi, odegrał 27. zm. teatrzyk tejże szkoły, złożony z malusińskich uczenic, w sali „Sokoła“ sztukę pt. „Baśń o królowej róży“. Burza frenetycznych oklasków stanowiła rzetelne uznanie dla dyr. p. Czyżewiczówny, grona nauczycielskiego i dziatwy szkoły.

Wystawa prac uczenic seminarjum żeńsk. nauczycielskiego odbyła się w dn. 24.—26. zm. w dużej sali gimnast. i przyległej sali wykładowej. Eksponaty obejmowały prace robót ręcznych, malarstwo itd. i wzbudziły powszechny podziw i uznanie dla dyrektora zakładu p. Andrzeja Wondasia, p. Anny Fujarcwiczówny, nauczycielki robót ręcznych, jakoteż i dla poszczególnych uczenic.

Echa głośnej panamy poborowej. Głośna afera poborowa przeworsko-łańcucka wywołała u nas, w szczególności u znanych „macherów“ asenterunkowych kolosalne wrażenie. Jak nas informują aresztowano 27. ub. mies. w Radymnie w związku z powyższą aferą 2 poborowych i siostrę jednego z nich, zaś nazajutrz również w Radymnie 17-tu poborowych i jedną kobietę.

Dzieciobójczyni. Zofja Miljan, lat 20, z Kobylnicy, pow. Jaworów, porodziła w nocy z 14. na 15. zm. nieślubne dziecko płci męskiej, które zakopała w komorze pod podłogą u swego chlebodawcy Jana Bartnika z Łazów obok Jarosławia. Wyrodną matkę 26. bm. oddano do aresztów tut. sądu, zwłoki zaś noworodka wydobyto i pochowano na miejscowym cmentarzu.

Księga zażaleń w urzędach państwowych.

Warszawa, w lipcu.

Władze administracyjne projektują wprowadzenie we wszystkich urzędach państwowych **ksiąg zażaleń,** do których wpisywane byłyby skargi na **niewłaściwe postępowanie urzędników** podczas ich urzędowania.

Rozpatrywanoby tylko te skargi, które zostały zaopatrzone **w pełny podpis i adres oskarżającego.**

—o—

Ze sportu.

JUBILEUSZ LZOPN-U.

Lwów, 4. lipca.

W roku 1928 przypada 10-letnia rocznica założenia LZOPN-u, którą zarząd zamierza proczyście obchodzić.

Uchwalono ufundować **album pamiątkowy** LZOPN-u, który zawierać będzie fotografje zasłużonych około lwowskiego sportu piłkarskiego osób, jakoteż podobizny wszystkich dotychczasowych członków zarządu, wydziału gier i dyscypliny, kol. sędziów od założenia Związku, oraz zdjęcia I., II. i III. drużyn wszystkich klubów należących obecnie do LZOPN-u.

Zarząd Związku uprasza zatem wszystkich byłych i obecnych członków zarządu i wydziałów, jakoteż wszystkie kluby o możliwie **rychłe składanie fotografji** do rąk sekretarza Związku p. Kuhnera.

Fotografje winny mieć na odwrotnej stronie **podpis właściciela,** ewent. nazwę klubu wraz z pieczęcią klubową i imiennym spisem graczy.

Równocześnie zwraca się zarząd LZOPN-u do wszystkich klubów posiadających swoje odznaki klubowe z prośbą o złożenie po jednej sztuce z tych (ewent. za zwrotem kosztów) na ręce sekretarza Związku, celem przyozdobienia niemi albumu pamiątkowego LZOPN-u. Odznaki prosimy składać, ewent. nadsyłać najdalej do dnia 15. bm.

Z błagalną prośbą udaje się uboga staruszka lat 67 licząca, kaleka na nogi — do serc litościwych państw o udzielenie pomocy doraźnej, żeby się mogła ochronić od głodowej śmierci. Datki do Administracji dla Wdowy.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 4 lipca 1928.

Warszawa (1111) 18.00 Koncert orkiestry mandolinistów. 20.10 Audycja ku uczczeniu 152-ej rocznicy ogłoszenia Niepodległości Stanów Zjedn. Am. Półn. **Kraków** (566), **Poznań** (344), **Katowice** (422), **Wilno** (435) 20.10 Transm z Warszawy.

Laugenberg (468) 20.15 Od ojczyzny do ojczyzny. Wieczór wychodźców, poszukiwaczy przygód i marynarzy. 21.55 Wesoły wieczór.

Wiedeń (517) 20.05 Koncert damskiej orkiestry symfonicznej.

Królewiec (303) 20.50 Koncert utworów Mendelssohna.

Wrocław (303) 21.15 Koncert pieśni ludowych o Bogu i Naturze.

Kopenhaga (337) 22.00 Muzyka kameralna. 23.00 Muzyka taneczna.

Praga (348) 20.00 Wieczór amerykański. 21.00 Transm. z Wystawy.

Londyn (361) 22.35 Koncert symfoniczny. 23.00 Muzyka taneczna.

Lipsk (365) 19.00 Odczyt: „Kultura materjalna i duchowa“. 20.15 Koncert popularny. 22.45 Kabaret.

Tuluza (391) 20.30 Koncert instrumen-

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 5. VII. 1928.

LEON GERARD. 31

NIEŚMIERTELNY

—o—

Rozsypywały mu się pod stopami, wydając woń grzybów, próchnicy i powolnej fermentacji. Od ośmiu dni wrócił w rodzinne strony i z rozkoszą wciągał jesienne powietrze. Z roztargnieniem pogwizdywał wraz z szpakiem uczepionym na najwyższej gałęzi, podobnym do plamy atramentu w bladem słońcu ostatnich dni października. Doszedł do zamku. Nad sklepieniem widniał herb Colaine'ów; dwie gwiazdy nad polem ostów z jedynym kłosem zboża. Zazwyczaj rzucał listy do skrzynki. Tym razem miał jeden list polecony do Bidarda, wszedł więc w podwórze. Nie zmieniło się ono od roku, było tylko trochę brudniejsze, bardziej zawalone, smętne wśród zmurszałych okiennic i spłowiałych ścian. Na murze krwawiło się dzikie wino. Pustka. Grzebało się kilka kur, rudy kot poderwał się z pod nóg i uciekł.

Jardel miał już wejść do środkowego pawilonu, gdy doszedł go brzęk zamykanego okna. Odwrócił głowę i zobaczył za szybą twarz dziecka z długą jasną brodą, z przerażonym wzrokiem. Roleta opadła. Jardel zatrzymał się przed rzeźbionemi drzwiami i pociągnął dzwonek. Zadzwonił drugi i trzeci raz. Widać był zepsuty. Zapukał. Drzwi uchyliły się, wyjrzała Genowefa. Widział ją kilka razy od powrotu i rozmawiał z nią, o ile to można nazwać rozmową. „Dzieńdobry, dobrywieczór, to pan znów u nas z powrotem? Do widzenia“. Biedna Genowefa nie była wcale gadatliwa, a bledsza, niż dawniej.

— Dzieńdobry, panno Genowefo, mama list do pana Bidarda, muszę go oddać do rąk własnych. Trzeba, aby podpisał.

— Proszę wejść, zaraz mu dam podpisać.

Wyciągnęła rękę.

Jardel jednak upierał się, że recepis musi być podpisany w jego obecności, że taki jest regulamin.

Gdy mówił wyłoniło się z drzwi olbrzymie cielsko i dał się słyszeć głos jaskiniowca.

— Cześć, Jardelu. Genowefo, proszę go wpuścić, niech pełni swą służbę. Pan Bidard jest w gabinecie.

— Niech pan uważa — ostrzegała służąca. — pod ścianą stoją kufry.

Stały tam kufry, leżał całun kurzu, woniejący stęchlizną. Na lampie z kutego żelaza, wiszącej w środku przedpokoju, widać było wielką pajęczynę, którą Filip uniósł na swej wielkiej głowie. Wprowadzono listonosza do znanego mu zdawna gabinetu, gdzie rok temu jeszcze w podobny jesienny dzień widział cukierkowego króla, siwiuteńkiego, jak gołąbek, sprawdzającego rachunki dzierżawców i układającego paczki banknotów. Teraz ujrzał na tem samem miejscu jasnowłosego różowego smarkacza, rzecz dziwna, z długą jasną brodą. Tego samego, co go widział przed chwilą za oknem.

Czekał z listami w ręku.

Tym razem ze dworu dochodził dalekі odgłos motoru samochodowego.

— Dajcież listy panu Bidard — rzekł Filip.

— A gdzież jest pan Bidard? — grzecznie spytał listonosz.

— Przed wami.

Śmiech rządcy przebił drzwi, odbił się o ścianę, wtargnął do przedsionka i zgubił się w oddali. Listonosz wpatrywał się pilnie, a w tej chwili brodaty chłopak zwrócił się do niego sztywnym ruchem marjonetki i wyrzekł:

— Ależ to ja, Jardelu. Nie poznajesz mnie?

Listonosz zadrżał na dźwięk tego głosu. Był to rzeczywisty, prawdziwy głos Bidarda. Oczy, a właściwie sposób patrzenia z głową naprzód, a ciałem podanem w tył, to było spojrzenie Bidarda. A faworyty, sławne faworyty, jeszcze dłuższe, niż przedtem, na małej, czysto wygolonej twarzyczce, (to faworyty Bidarda! A więc!

A więc?

Prosić o dokument osobisty? Regulamin tego wymagał!

(C. d. n.)

—o—

talny (skrzypce, fortepian, wiolonczela). 21.00 Fragmenty z opery Bizeta „Carmen".

Hamburg (395) 20.00 „Noworomantyzm". Następnie „Rudolf Presber" (z okazji 60-lecia). 22.00 Kabaret.

Frankfurt (428) 20.00 Koncert muzyki operowej.

Brno (441) 10.00 „Spokojny warjat" komedja Dawida. 20.00 Wieczór amerykański.

Rzym (447) 21.00 Wieczór instr.-wo-

Czwartek, 5. lipca 1928.

Warszawa, (1111) 20.30 Transmisja koncertu z Wilna. 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków (566) 20.30 Koncert muzyki lekkiej. 22.30 Muzyka taneczna z rest. „Pavillon".

Poznań (344) 20.30 Wieczór operowy artystów opery pozn.

Katowice (422) 20.30 Koncert wieczorny. 22.30 Muzyka taneczna.

Wilno (435) 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.30 Wieczorny koncert kameralny (skrzypce, wiolonczela, alt., fort.) 22.30 Transmisja z Warszawy.

Gdańsk (272) 20.10 Występ gościnny Pawła Wegenera. „Taniec śmierci", sztuka Strindberga.

Wrocław (322) 20.30 Stary i nowy Wiedeń. Lekka muzyka wiedeńska.

Kopenhaga (337) 21.30 Muzyka i pieśni ludowe różnych narodów.

Londyn (361) 20.45 Recital wiolonczelowy Liwia Manucciego. 23.20 Muzyka taneczna z Hotelu Savoy.

Lipsk (365) 20.15 Muzyczny program życzeniowy.

Tuluza (391) 21.00 Wielki koncert galowy.

Frankfurt (428) 18.45 Odczyt: „Znaczenie badań psychologicznych przy wyborze zawodu. 20.15 „Der Probekuss", operetka Millockera.

Berlin (484) 20.10 „Das süsse Madel" operetka Reinhardta. 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 20.05 „Heimchen am Herd", opera Goldmarka.

GIEŁDY.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 3 lipca 1928.

Pszenica przy ożywionym obrocie spadła w cenie, natomiast żyto i jęczmień podrożały.

Kukurudza rumuńska, hreczka oraz otręby pszenne zniżkują w cenie.

Zwiększone zainteresowanie dla koniczyny czerwonej i maku przy cenach silniejszych. Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 lipca (Tel. G. P.). Bank Dyskont. 135, Bank Handlowy 117, Bank Polski 184.25, Bank Zw. Sp. Zar. 83, Spiesz 160, Siła Światło 150, War. Tow. Cukr. 64.50, Firlej 67, Wysoka 188, Węgiel 105 1/4, Lilpop 38, Modrzejów 46 1/2, Norblin 235, Ostrowiec 112, Parowóz 44, Pocisk 9.75, Rudzki 55, Starachowice 58, Ursus 9.50, Borkowski 16. Klucze 7.

Warszawa, 3 lipca (Tel. G. P.). 5 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 86 3/4, 5 proc. poż. konwersyjna 67, 5 proc. poż. kolejowa 1926 r. 61.75, 6 proc. poż. dolarowa 1920 r. 86 1/2, 10 proc. poż. kolejowa 104, 8 proc. L. Z. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. L. Z. Bku Rolnego 94, 8 proc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94.

Warszawa, 3 lipca (Tel. G. P.). Dolary 8.85 1/2, Belgja 124.15, Holandja 358.45, Londyn 43.46, N. York 8.88, Paryż 34.91, Praga 26.36, Szwajcarja 171.42, Wiedeń 125.22, Włochy 46.74.

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 3 lipca. (Tel. G. P.) Bank Polski 181, Tohan 14, Piasecki 14.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 3 lipca. (Tel. G. P.). Paryż 20.36 1/2, Londyn 25.29, N. Jork 5.18.80, Belgja 72.42 1/2, Włochy 27.28, Hiszpanja 85.42 1/2. Holandja 209.10, Berlin 123.85, Wiedeń 73.10, Sztokholm 139.15, Oslo 138 85, Kopenhaga 139.00, Sofja 3.74 1/2, Praga 15.37 1/2, Warszawa 58.15, Budapeszt 90.50, Białogród 9.13 1/8, Ateny 6.77, Konstantynopol 2.64 1/2, Bukareszt 3.13 1/2, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 222 1/2.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 2 lipca. (Tel. G. P.). Amsterdam 285 1/2, Belgrad 1246 5/8, Berlin 16912, Bruksela 98.88, Budapeszt 123.51, Bukareszt 432 3/4, Kopenhaga 189.70, Londyn 3453 3/4, Madryt 196.90, Medjolan 37.23 1/2, N. Jork 708.35, Paryż 27.80, Praga 20.98 5/8, Sofja 5.101, Sztokholm 189.95, Warszawa 7944—7972, Zurych 136.53, Amerykańskie 706 1/4, Niemieckie 168.85, Francuskie 27.27, Włoskie 37.40, Jugosławjańskie 12.46, Czeskie 20.97, Węgierskie 123.37, Renta majowa 0.76, Renta lutowa 0.759, Tureckie 40 3/4, B. Małopolski 26.90, Bodenkredit 114 1/4, Kreditanstalt 60, Bank hipoteczny 90, Kompas 0.88, Laenderbank 35.30, Merkury 22.30, Zivnosteńska 110.90, Czerniowce 75 1/2, Austr. kol. państw. 26.35, Kolej południowa 14.01, Goleszów 154, Cement 75, Browary 127, Alpiny 41 1/4, Poldi Huette 144 3/4, Rima 130 1/2, Skoda 244 1/4, Siersza 10.10, Zieleniewski 13, Fanto 10, Karpaty 28 1/4, Galicja 68.10, Nafta 37 1/4.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 3 lipca. (Tel. G. P.). Londyn 124.22, N. Jork 25.47, Belgja 355.50, Hiszpanja 420, Włochy 133.85, Szwajcarja 490, Danja 682.50, Holandja 1026.75, Norwegja 681.75, Szwecja 683.25, Praga 75.50, Rumunja 15.50, Niemcy 608.75, Wiedeń 358.00.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 3 lipca. (Tel. G. P.). N. Jork 487.46, Holandja 1209.43, Francja 124.22, Belgja 34.922, Włochy 92.78, Niemcy 20.415, Szwajcarja 25.28.7, Hiszpanja 29.60, Danja 18.195, Szwecja 18.175, Norwegja 18.216, Helsingfors 193.75, Praga 164.56, Wiedeń 34.62, Warszawa 43 48

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 3 lipca.

Tendencja zwyżkowa.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kanad. 8.82.00—8.82.50, korony czeskie 0.26.33—0.26.50 i szylingi austr. 1.25.50—1.26.00, leje 0.05.50—0.05.75, franki francusk. 0.35.00—0.35.20 franki szwajcarskie 1.71.50—1.72.00, funty szterlingi 43.40.00—43.70.00, czerwińce sow. za jeden 25.00—25.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.50.00—36.80.00, 20 franków 34.50.00—34.80.00, 20 marek niem. 42.40.00—42.70.00, 10 rubli ros. 47.00—47.50.

SREBRO: Kor. austr. 0.58.50—0.60.00, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.90—3.00, kopiejki za rubel 1.45—1.50.

OGŁOSZENIA.

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

URZĘDNIK drzewny poszukuje posady (placmistrza) pod „Zaraz" do Administracji. 5469-10

STARSZY pomocnik handlowy z branży futrzano konfekcyjnej poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Handlowiec". 5592-2

BYŁY kupiec poszukuje posady inkasenta, magazyniera lub t. p. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Kupiec". 5593-2

FURMAN, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady do koni wyjazdowych, może objąć posadę dozorcy. Wiadomość: Panieńska l. 7. Jan Kątnik. 5637

MAGISTER FARMACJI, katolik, przyjmuje od sierpnia zastępstwa w aptekach. Zgłoszenia: Zarząd Apteki Jabłonów k. Kołomyji. 5628-6

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

KAŻDY Polak powinien pisać poprawnie (ortograficznie); uczcie się więc listownie polskiej pisowni. Kursy buchalteryjne prof. Sokulowicza, Warszawa, Żórawia 42. Żądajcie prospektów. 5043-14

FIRMA „MOTOR" — Lwów, Kopernika 54. poszukuje samochodowych monterów. Reflektuje tylko na siły pierwszorzędne. 5629-2

OGRODNIK młody, pracowity, uczciwy, energiczny o skromnych wymaganiach zostanie przyjęty zaraz na próbę. Referencje poważnych osób przedłożyć Zarządowi dóbr w Krasowie, poczta Brodki obok Mikołajowa nad Dniestrem. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. Informacje Reja 7. parter lewy. 5627

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

NA PIERWSZORZĘDNĄ pracownię krawiectwa damskiego dwa lub trzy pokoje centrum miasta poszukiwane. Zgłoszenia do Administracji pod „Gracioza". 5603-3

ZARAZ do wynajęcia słoneczny frontowy umeblowany pokój. Gródecka 38, III p. Cena przystępna. 5615-3

OBSZERNY lokal fabryczny do wynajęcia. Wiadomość u zarządcy Ehrenpreisa, Połockiego 22. 5641

BARDZO elegancko umeblowany pokój z osobnem wejściem do wynajęcia. Sakramentek 20, drzwi 4. 5635

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje umeblowane na biuro. Plac Marjacki 7. I. schody, I. piętro, na lewo. 5636

DLA MŁODEJ b. subtelnej damy poszukuję pokoju z wiktem i opieką rodzinną przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość do Administracji pod „Opieka". 5626

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz.

KURS do egzaminu kwalifikacyjnego rozpoczyna się 6. lipca. Zgłoszenia dodatko we do 5. lipca przyjmuje Zarząd Koła Lwów, Zimorowicza 17. od 5 do 8 wieczorem. 5589-3

INSTITUT SUPERIEUR TECHNIQUE ET COLONIAL.

Rozp. 15. paźdz. wydz. inż. (2 i 3-let.) Mechn. elektr. chem. samoch. przemysł. commerc. kolonialny, równ. przygtw. w 1 roku, przyjm. i dogod. war-ki życ. progr. 5 la Quai d'Amercoeur, Liège, (Belgja). 5248

GRUNTOWNIE i skutecznie przygotowuję do egzaminu kwalifikacyjnego. Zgłoszenia: Lwów, Sobieszczyzna 4. Inspektor szkolny. 5608-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

PARCELE budowlane ul. Grochowska i boczne do sprzedania. Dogodne spłaty. Wiadomość Cegielnia Tow. Terenowego, ul. Grochowska dolna lub biuro pl. Marjacki 10/I. 5622-3

KAMIENICA, wolne mieszkanie, nowoczesny komfort, słoneczna, do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji pod „Białe róże". 5221-6

SPRZEDAM lub wydzierżawię z powodu choroby bezkonkurencyjny zakład fryzjerski męsko-damski na prowincji. Zakład, oraz mieszkanko dla małej rodziny we własnym domku za bardzo przystępną cenę. Reflektanci do Administracji pod Nr. 118. 5609-2

Najtaniej przerabia
kołdry, materace w jednym dniu
K. SKIBIŃSKI Lwów, Kopernika l. 4
Telefon Nr. 51-10.

KUPIĘ auto ciężarowe używane, w dobrym stanie. Zgłoszenia pisemne: Maksymiljan Tant, Asnyka 8. 5652-3

MOTOCYKL Puch z wózkiem, zupełnie dobry, okazyjnie sprzedam. Koska, Chorążczyzny 24. 5649

AMERYKAŃSKI szafkowy kufer podróżny (Schrankkoffer) mało używany, okazyjnie sprzeda wytw. rym.-siodl. Kupczyński, Sykstuska 18. 5646

KUPIĘ dużą lodownię, lodownię do mrożenia lodów i stoły ogrodowe. Fr. Moszkowicz. Lwów, Kołłątaja 2. 5647-2.

FORTEPIANY, pianina, harmonjum pierwszorzędnych fabryk, na różne ceny z gwarancją sprzedaje możliwie najtaniej i wypożycza: **HANAK, Piłsudskiego 21,** I. piętro. 5643-10

FIRMA „MOTOR" — Lwów, Kopernika 54. ma do sprzedania prawie nowy samochód „Morris". 5630-2

TRAWERSY, szyny, kamień, druty, szutor do betonu i hasz z rozbiórki okazyjnie do sprzedania. Gruz suchy bezpłatnie do zabrania. Lwów, Dworzec Głów., Poczta 2. 5611-2

PARCELĘ względnie mały domek kupię natychmiast. Okolica obojętna. „Emeryt" do Administracji. 5624-3

KORESPONDENCJA
12 groszy za wyraz.

NIE MOGĘ, kolega wyjechał. Riko. 5648

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

ZELEMIANKA — p. Hrebenów). Pensjonat: „Moja" poleca pokoje z wiktem wyborowym. Zgłoszenia: Martynowski, pensjonat „Moja", Hrebenów.

WIŚNIE hiszpańskie 16 zł. 50 gr. wysyłam w 5 kg. koszykach franko za zaliczką. A. Wenkert, eksport owoców, Zaleszczyki. 5547-3

SISEHE BADIAN urodzony w Borysławiu 1901 unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj. 5596-2

UNIEWAŻNIAM weksel skradziony dnia 22. zm. podpisany „Salomon Leib Zuckerberg", ostemplowany na kwotę 500 zł. in bianco, ostrzega przed nabyciem tego weksla. Ire Kurz. 5596-2

ZAKOPANE willa „Wiktorja" na drodze do Sanator. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-3

GRYMAJŁO DMYTRO, ur. w r. 1902 w Hubieżach, unieważnia zgubiony dokument wojskowy, wydany przez P. K. U. Stryj. 5651-3

PORONIN koło Zakopanego. Pensjonat „DANUSKA". Ireny Kielarowej. Willa Alojzego Guta nr 6, poleca pokoje słoneczne z werandami, z widokiem na Tatry. Wikt domowy, pięciokrotny, obfity, wykwintny. Obiady wydaje się i dla gości poza pensjonatem. Ceny umiarkowane. Położenie willi urocze, tuż obok lasu. 5639

KAWIARNIA I RESTAURACJA piękniе urządzona w Zagłębiu Naftowem, do wydzierżawienia. Biuro Pośrednictwa, Drohobycz, Piłsudskiego 2. 5640-2

TUCHOLKA koło Skolego, letnisko, poczta, telegraf w miejscu, połączenie autobusowe. Pokoje z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Z listami Zofji Turczmanowicz. 5621-3

PRZETARG.

6-te Okręgowe Szefostwo Budownictwa we Lwowie rozpisuje na dzień 10 i 11 lipca 1928 r., przetarg nieograniczony, a to:

I. na remont budynków wojskowych w Stryju:

a) magazynu przy ul. Drohobyckiej,

b) budynków R. Z. Ż.,

c) koszar piechoty 53 pułku piechoty na Podzamczu,

d) na roboty blacharskie w budynku Nr. 2 i 3 kompleksu koszar jak pod c),

e) na remont magazynu przy ul. Lwowskiej (w robocie murarskiej i ciesielskiej),

f) na roboty blacharskie w budynku Nr. 2 magazynu jak pod e),

g) na roboty ślusarskie w całym kompleksie magazynów jak pod e)

II. Na remont budynków w Garnizonie Lwów.

a) remont dwu stajen w kompleksie koszar 5 p. a. p. przy ul. Gródeckiej,

b) remont Wojskowego Więzienia śledczego przy ul. Zamarstynowskiej,

c) na roboty instalacyjne wodociągowe w budynku jak pod b).

III. Na remont stajni i kuźni w koszarach artylerji przy ul. Dubowieckiej w Tarnopolu.

Bliższych informacyj udziela ref. bud. Lwów, ul. Wałowa l. 16, III p., gdzie też można przejrzeć plany, warunki budowy, oraz otrzymać formularze ofertowe.

Wadjum w wysokości 5 proc. od sumy ofertowej należy złożyć w najbliższej kasie Skarbowej dla każdej budowy oddzielnie, zaś dowód złożenia dołączyć do oferty.

Oferty należy składać w kancelarji 6-go Okręgowego Szefostwa Budownictwa ad I) najdalej do dnia 10-go lipca godziny 11-tej, ad II) do dnia 11-go lipca godziny 11-tej, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert w obecności oferentów.

Szef. Budownictwa zastrzega sobie wolny wybór oferenta.

6-te Okręgowe Szefostwo Budownictwa L. 3847/BUD/28

L. 1694.

Gmina chrześcijańska w Borysławiu
ogłasza niniejszem

przetarg ofertowy

na wydzierżawienie albo sprzedaż absorbcyjnej fabryki gazoliny w Borysławiu.

Oferty należy nadsyłać w zamkniętych kopertach z napisami: „Oferta na wydzierżawienie względnie kupno gazoliniarni" do dnia 15. września br., poczem dnia 15. września o godz. 11-tej zostanie przeprowadzone otwarcie ofert.

Zarząd Gminy zastrzega sobie swobodny wybór względnie nieuwzględnienie żadnej oferty. Równocześnie zaznacza się, że w razie przyjęcia przez Zarząd jednej z ofert, uzależnionem będzie przeprowadzenie transakcji od zatwierdzenia odnośnej oferty przez Władzę nadzorczą.

Reflektanci mogą oglądać objekty od dnia 1. lipca br. począwszy w godzinach od 10-tej do 12-tej za poprzedniem zgłoszeniem się w biurze Gminy chrześcijańskiej, gdzie otrzymają bliższe wyjaśnienia co do warunków dzierżawy względnie kupna.

Borysław, dnia 28. czerwca 1928.

Naczelnik Gminy chrześcijańskiej
5602-3 **Inż. Roman Machnicki** m. p.

MAGISTRAT MIASTA BRZEŻAN
L. 4519/28.

Brzeżany, dnia 28. czerwca 1928.

Magistrat Miasta Brzeżan ogłasza na mocy uchwały Rady miejskiej z dnia 28 czerwca 1928

KONKURS

na posadę miejskiego inżyniera budowlano-drogowego, obznajomionego dokładnie także z budową wodociągów i kanalizacji.

Podania należy udokumentować dowodem obywatelstwa polskiego, ukończenia wyższych studjów technicznych, odbycia przynajmniej 3-letniej praktyki i nieprzekroczonego 40 roku życia.

Uposażenia według umowy.

Termin do wnoszenia podań 1. sierpnia 1928.

Posada będzie nadaną na razie prowizorycznie, a po roku zadawalającej służby nastąpić może stabilizacja.

Kandydaci obznajomieni z ceramiką (dachówki, dreny) będą mogli otrzymać uboczne zajęcie. 5614

Burmistrz: **Stanisław Wiszniewski.**

Humor.



FAŁSZYWA FALA RADJOWA.

— Usłyszymy teraz wielką scenę miłosną z Tristana i Isoldy.

Głośnik: „Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego, ani wołu, ani osła jego".

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebnjących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące, i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 5.30
Bez dostawy	zł. 4.80
Za granicą	zł. 7.00

Z drukarni Spółki wydawniczej: GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.